



SYMBOL wielkiej przyjaźni

III rocznica podpisania umowy
o budowie Pałacu Kultury i Nauki



PRZED trzema laty położone zostały podpisy przedstawicieli Rządu Polski Ludowej na akcie, którego pierwszy artykuł brzmiał:

„Rząd ZSRR podejmuje w Warszawie budowę silami i środkami Związku Radzieckiego 28—30-piętrowego gmachu Pałacu Kultury i Nauki o objętości 800 000 metrów sześciennych, włączając kubaturę pomieszczeń podziemnych, w celu rozmieszczenia w nim Polskiej Akademii Nauk, kulturalno-oświatowych organizacji młodzieży, pomieszczeń dla muzeów i wystaw, sali kongresowej i teatralnej oraz kinoteatru.

Rząd ZSRR bierze na siebie wszystkie koszty związane z budową Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie, poniesione zarówno w ZSRR, jak i w Rzeczypospolitej Polskiej.

5 kwietnia umowa o budowę Pałacu została podpisana. 1 maja zazgrzytały w kamienistym i gruzów pełnym gruncie Warszawy stalowe zęby łyżek-koparek. 21 lipca tegoż roku popłynął pierwszy beton w fundamenty. 4 października olbrzymi betonowy blok, wryty na 9 metrów głęboko w ziemię, był gotów — rozpoczęto montaż stalowego szkieletu, a w rok później, w wigilię rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej, smukłą budowlę Pałacu wieńczyła już stalowa iglica, w przyspieszonym terminie podniesiona przez budowniczych na swoje miejsce — dla uczczenia tej właśnie rocznicy.

231 metrów wysokości, 817 tysięcy metrów sześciennych kubatury, 24 tysiące ton konstrukcji żelaznej, 2 500 kilometrów przewodów elektrycznych, 160 tysięcy metrów kwadratowych powierzchni podłóg, 200 sal i pokoi — oto liczba cyfr, które mówią o ogromie tego kolosa, w którym mieścić się będzie prawdziwe „miasto kultury” — stolica myśli twórczej i nauki w Polsce.

Podziemia Pałacu i jego piętra techniczne, zarezerwowane dla celów obsługi gmachu (mniej więcej co 8—10 pięter wysokości) — to prawdziwe fabryki. Mieszczą się tam pompownie, które dostarczać będą wodę na wyższe piętra, dokańczone są już moc warszawskich wodociągów, mieszczą się tam podstacje elektryczne, urządzenia klimatyzacyjne — wszystko co trzeba, aby w Pałacu móc wygodnie pracować, a także, aby można było łatwo się po nim poruszać.

33 dźwigi elektryczne przewozić będą interesantów i pracowników na górne piętra. Niektóre z tych wind, popięszone, zatrzymują się po drodze tylko co dziesięć pięter. Szybki ich bieg, szybszy niż klatek kopalnianych, nie da się odczuć pasażerom dzięki szczególnie starannemu opracowaniu automatyzacji.

Rzuńmy okiem na wnętrze Pałacu. Dzieli się ono na osiem stref. Pierwsza z nich — to część wieżowa. Oprócz głównego vestibulu, szatni, pomieszczeń technicznych i sal wystawowych, znajdują się tu gabinety pracy i sale konferencyjne Polskiej Akademii Nauk i innych instytucji naukowych.

A obok części wieżowej rozłożyły się w bocznych skrzydłach i ich łącznicach pomieszczenia muzeum, dwie sale kinowe, sala odczytowa Akademii Nauk, sala koncertowa.

W oddzielnym skrzydle znajduje się teatr dramatyczny. Z przeciwną — północnej strony Pałacu — znajduje się wielki gmach sportowy.

W łącznicy, pomiędzy częścią sportową i częścią teatralną mieścić się wścisnęły pałac młodzieży. Czegóż tam nie znajdziemy! I sale na pracownię, i gabinety fizyczne i chemiczne, i sale żywo przypominające hale fabryczne, gdzie młodzi technicy zapoznawali się będą z pracą na obrabiarkach. A po chwili przenosimy się do fantastycznego pomieszczenia — ogrodu zimowego, gdzie wśród ścian wykonanych z piaskowca łamanego i przypominających jakąś grotę z bajki, rosną egzotyczne rośliny. Obok szmerzą wodotryski, mienią się barwnymi rybami w wielkim akwarium, urządzonym w półkolistej wnęce.

I jeszcze ostatnie skrzydło — także sam wielki cztero-piętrowy gmach — przeznaczony dla teatrów młodzieżowych.

I wreszcie sala kongresowa. Jest to największa sala w Polsce, obliczona na 3 500 osób. Specjalne urządzenie

(Dokończenie na 2 str.)

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr.

Wtorek, 5 kwietnia 1955 roku

Rok IV, Nr 81 (782)

W dniach 16—17 kwietnia przeprowadzona będzie w całej Polsce akcja zbierania podpisów pod Apelem Wiedeńskim Rezolucja III Polskiego Kongresu Pokoju

My, delegaci z całej Polski, reprezentujący wolę miliona-wych rzesz ludzi pracy, kobiet, mężczyzn i młodzieży naszego kraju, zebraliśmy się na III Polskim Kongresie Pokoju w chwili, gdy sytuacja międzynarodowa wymaga od naszego narodu szczególnej jednomyślności, uczuć i działania.

Rządy szeregu krajów Europy zachodniej, odrzucając wielokrotne propozycje Związku Radzieckiego zmierzające do pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego i zapewnienia zbiorowego bezpieczeństwa w Europie, preferowały ratyfikację układów paryskich, w myśl dyktatu amerykańskiego, wbrew wo-

li zainteresowanych narodów. Polityka amerykańskich kół wojennych, polityka szantażu atomowego i odbudowy niemieckiego militarysty, polityka przygotowywania nowej wojny w celu zdobycia panowania nad światem, wywołuje i będzie wywoływała coraz potężniejszy protest i opór narodów świata. Siły pokoju są dzisiaj bez porównania mocniejsze od sił wojny. Narody mogą i potrafią zdusić każdą prowokację wojenną i zapewnić zwycięstwo sił pokoju.

Od chwili wyzwolenia Polski i utworzenia się władzy ludowej, rząd nasz konsekwentnie prowadził politykę pokoju. Polityka ta wyrażała i wyraża najlepiej pragnienie narodu polskiego. Wołec nowego zagrożenia pokoju ze strony odrażającego się militarysty niemieckiego, wspieranego

przez wojenne ośrodki polityki amerykańskiej, my, polscy obrońcy pokoju, z całą powagą popieramy uchwały Konferencji Moskiewskiej z grudnia 1954 roku, przewidujące w razie ratyfikacji układów paryskich podjęcie przez kraje naszego obozu wszystkich kroków, niezbędnych dla wzmocnienia naszych sił i zapewnienia naszego bezpieczeństwa. Wylanajmy wspólne dowództwo wojskowe, jeszcze bardziej wzmacniając przyjaźń i współpracę, państwa nasze nie tylko zapewnią bezpieczeństwo naszym krajom, ale i wzmocnią siły pokoju na całym świecie. Związek Radziecki, Chiny Ludowe i kraje demokracji ludowej — to nieprzebyta zasoba przeciw wszelkim prowokacjom militarystycznych awanturników — to

(Dokończenie na 2 str.)

Z sali obrad III Kongresu Pokoju

W numerze wczorajszym podaliśmy częściowe sprawozdanie z przebiegu obrad III Polskiego Kongresu Pokoju. Dziś zamieszczamy dalszy ciąg sprawozdania.

W imieniu Międzynarodowego Komitetu Przygotowawczego V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów pozdrowił Kongres przewodniczący Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej Bruno Bernini. Przygotowując się do Festiwalu — powiedział on — młodzież całego świata odpowiada z największym entuzjazmem na Apel Wiedeński, Festiwal warszawski — powiedział Bruno Bernini — wielkie święto solidarności młodzieży świata — będzie powoznym wkładem w dzieło pokoju.

Gdy przewodniczący PKOP Jarosław Iwaszkiewicz informuje zebranych, że nadeszły od wielu załóg zakładów pracy, komitetów Frontu Narodowego, gromad wiejskich oraz organizacji społecznych pozdrowienia dla Kongresu, zrywają się gorące oklaski.

Następnie mówczyli, chłopka z woj. kieleckiego Władysław Kotowa w imieniu mieszkańców Zie-

mi Kieleckiej z mocą piętnuje słowami nowej wojny i zapewnienia Kongres, że wszyscy chłopcy pracujący złożą swe podpisy pod apelem. Dzięki władzy ludowej — oświadczyła Kotowa — my, kobiety pracujące, jesteśmy spokojne o los naszych małych. Jak wszystkie kobiety świata, dołożyły wszelkich starań, aby nie dopuścić do nowej wojny.

O skonsolidowaniu na Zachodzie nowych poważnych sił patriotycznych, o wzroście nastrojów, domagających się porozumienia międzynarodowego mówi prof. Uniwersytetu Wrocławskiego Stanisław Kulczyński. Podkreśla on również, że Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej wraz z milionami ludzi innych narodów, którym drogi jest pokój — tworzą siłę zdolną skutecznie odeprzeć wszelkie zamachy na spokojne życie ludów.

W imieniu Polskiego Komitetu Obronców Pokoju i Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego zabiera głos poseł Józef Kalinowski, który stwierdza, że cały naród zdecydowanie popiera uchwały wiedeńskiej sesji Światowej Rady Pokoju. Świadczą o tym m. in. zebrania i wiece.

Mówca proponuje, by Kongres — czyniąc zadość woli społeczeństwa polskiego — uchwalił apel do narodu w sprawie zbierania

(Dokończenie na 2 str.)

Uroczysta akademia w Budapeszcie z okazji X rocznicy wyzwolenia Węgier

W Państwowym Teatrze Opery i Baletu w Budapeszcie odbyła się 3. bm. z okazji 10 rocznicy wyzwolenia Węgier przez Armię Radziecką uroczysta akademia zorganizowana przez Komitet Centralny Węgierskiej Partii Pracujących, Prezydium Węgierskiej Republiki Ludowej, Radę Ministrów WRL oraz Radę Patriotycznego Frontu Ludowego.

Akademii otworzył przewodniczący Prezydium Węgierskiej Republiki Ludowej, Istvan Dobi.

Referat poświęcony 10 rocznicy wyzwolenia Węgier przez Armię Radziecką wygłosił pierwszy sekretarz KC Węgierskiej Partii Pracujących, Matyas Rakosi.

Szef radzieckiej delegacji rządowej K. J. Woroszyłow wygłosił następnie przemówienie powitalne.

Przemówienia powitalne wygłosił szefowie delegacji rządowych, które przybyły na obchody 10-lecia wyzwolenia Węgierskiej Republiki Ludowej,

Z delegacją Ziemi Koszalińskiej na Kongresie Pokoju

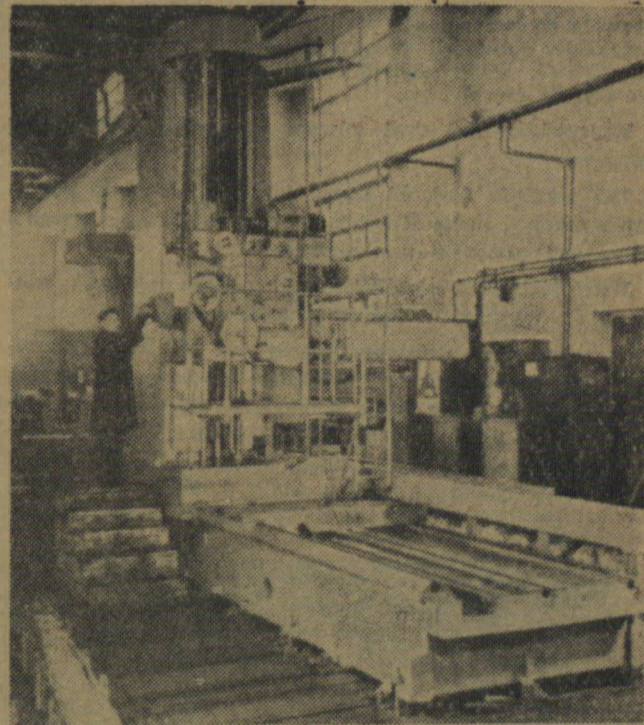
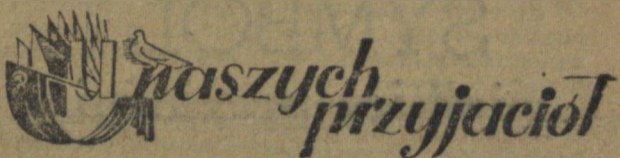
Przed południem siedzimy na balkonie. Można słyszeć ogarnąć wrokiem całą salę Filharmonii, pełną doskonałego piękna. Pod ozdobionym płaskorzeźbami sklepieniem zapalają się kryształowe żyrandole. Wszystkimi drzwiami wchodzi delegacja i za chwilę w wypełnionej po brzegi sali rozlega się głos Leona Kru czkowskiego, laureata Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej „Za utwalenie pokoju między narodami”. Trzeci Polski Kongres Pokoju został otwarty.

rodów, którzy w najbardziej oczywisty sposób dokumentują wszechświatową potęgę idei pokoju. Ola zasiadł w prezydium Japończyk prof. Kimkazu Salonji, członek Światowej Rady Pokoju. Płyną na salę spokojne, mocne słowa radzieckiego uczonego Jewgienija Korwina. Mała, polska harcerka zawiązuje błękitną chustę pokoju Adol Iowa Hennecke z Niemiec...

Są — siedzą wśród nas, nasi bohaterowie, nasi przyjaciele z jedenastu państw.

Podczas przerw otaczają ich w kularach grupy delegatów ze wszystkich stron Polski. Helena Nalecz, gospodyni domu z Słupska, prowadzi rozmowę z Adollem Hennecke, ten drezdeński robotnik uczył się walczyć o ludzkie szczęście w hitlerowskim obozie śmierci. Jego protest przeciwko groźbie Wehrmachtu ma szczególną wymowę.

(Dokończenie na 2 str.)



FABRYKA maszyn im. Sergo Ordzonikidze w Moskwie wyprodukowała specjalną maszyną wytaczarkę do obróbki wielkich, ciężkich części maszyn. Maszyna ta może wierceć otwory, posiadające do 1 200 mm w wymiarze poprzecznym. Głębokość otworu może wynosić 150 mm.

(Fot. CAF)

Sprawozdanie z kolejnego posiedzenia VI sesji Sejmu PRL oraz sprawozdanie Komisji Budżetowej o projekcie ustawy budżetowej na rok 1955 zamieszczamy na str. 2 i 3-ej.

Spotkanie społeczeństwa Lublina z budowniczymi Pałacu Kultury i Nauki

LUBLIN. W trzecią rocznicę podpisania między rządem radzieckim i rządem polskim umowy o budowie Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie, Zarząd Miejski TPP-R w Lublinie zorganizował uroczyste spotkanie społeczeństwa miasta z przedstawicielami budowniczych Pałacu — inżynierami: Włodzimierzem Kryłowem, Prokofijem Skriaginem i Piotrem Pożarowem.

Witając miłych gości, rektor UMCS, prof. B. Dobrzański w serdecznych słowach wyraził im głęboką wdzięczność społeczeństwa Lublina za trud i pracę przy wznowieniu pomnika przyjaźni naszych narodów — Pałacu Kultury i Nauki.

W imieniu delegacji budowniczych Pałacu Kultury i Nauki zabrał głos inż. Kryłow. Opowiedział on zebranym o budowie Pałacu, jego wielkości, urządzeniach i trwających obecnie pracach wykończeniowych.

Jednak — mówił inż. Kryłow — wszystkiego nie da się wyrazić cyframi. Niewymierne są bowiem uczucia przyjaźni, które łączą nasze narody we wspólnej walce o zachowanie pokoju światowego i zbudowanie komunizmu.

Goście radzili odpowiedzi na liczne pytania zebranych.

Spotkanie zakończono wystąpieniami artystycznymi.

W dniach 16 – 17 kwietnia przeprowadzona będzie w całej Polsce akcja zbierania podpisów pod Apelem Wiedeńskim

(Dokończenie z 1 str.)
niezwyciężona potęga w służbie pokoju i postępu.

Walka przeciw remlitaryzacji Niemiec zachodnich, przeciwko nowemu Wehrmachtowi, o pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego, bynajmniej nie jest zakończona. Walka ta trwa i istnieje wszelkie możliwości, by zakończyła się zwycięsko. Siły pokoju we wszystkich krajach jeszcze bardziej spotęgują swój opór przeciw realizacji układów paryskich.

Ludzką z nienawiścią i wstrętem odrzuca również myśl o wojnie wodorowo-atomowej. Ludzkość domaga się zakazu stosowania broni termojądrowej i zniszczenia jej zapasów. Narody świata wybiorą drogę jaką wskazuje Związek Radziecki, drogę pokojowego zastosowania energii atomowej.

Naród polski popiera całkowicie rozumną i konsekwentną pokojową politykę Związku Radzieckiego, która ponownie znalazła wyraz w oświadczeniu Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, Marszałka Nikołaja Bulganina. Idea rokowań i porozumienia na zasadzie pozostawiania suwerenności każdego narodu, idea pokojowego rozwiązywania spornych zagadnień, którą propaguje Światowa Rada Pokoju, odpowiada również uczuciom i dążeniom

polских obrońców pokoju. Zapewniają oni obrońców pokoju wszystkich krajów o swej aktywnej solidarności w walce o wspólne cele. Wyrazy braterstwa przesyłamy patriotom Francji, z którymi łączą nas uczucia tradycyjnej przyjaźni, niemieckim bojownikom o pokój nie tylko w Niemieckiej Republice Demokratycznej, ale i w Niemczech zachodnich, walczącym przeciw odrodzeniu militarizmu niemieckiego, o pokojowe zjednoczenie ich ojczyzny.

Polscy Obrońcy Pokoju!

Chlubnym obowiązkiem naszego narodu jest pełne poparcie sił pokoju w ich zmaganiach z siłami wojny. Każdy z nas na swoim odcinku pracy, wykonując swe obowiązki wobec narodu i państwa, walcząc o wzrost wydajności pracy, o większą produkcję rolną, o wzrost oświaty i zdrowia, o wzbogacenie naszego życia kulturalnego, pomaga tym samym sprawie pokoju. Musimy zwycięsko zakończyć w tym roku plan 6-letni. Uczynimy wszystko, by wykonać wielkie zadania, jakie postawiła przed narodem Polska Zjednoczona Partia Robotnicza i nasz rząd ludowy, zadania podniesienia stopy życiowej ludności miast i wsi, pomnożenia materialnych i kulturalnych dóbr naszego kraju, zwiększenia jego obronności. Musimy jeszcze mocniej zespolić wszystkich Polaków uczuciami braterstwa i szlachetnym współzawodnictwem pracy dla dobra naszej ukochanej ojczyzny — Polski Ludowej, dla szczęścia naszego narodu.

Kongres nasz postanawia, jako wielką manifestację jedności narodowej i solidarności z innymi narodami, przeprowadzić w całej Polsce w dniach 16 i 17 kwietnia akcję zbierania podpisów pod Wiedeńskim

Apelem Światowej Rady Pokoju, domagającym się zakazu stosowania broni atomowej i zniszczenia jej zapasów. Uczyniła to wszystko, by manifestacja ta wypadła godnie i potężnie, by stała się jeszcze jednym przejawem siły i zwartości ogólnopolskiego Frontu Narodowego, wicnym świadectwem rosnących sił naszego narodu i jego aktywnej woli pokoju.

Z sali obrad III Kongresu Pokoju

(Dokończenie z 1 str.)

podpisów pod Apelem Wiedeńskim. Pos. Kalinowski przedstawił również wnioski dotyczące sposobu przeprowadzenia tej akcji.

Przemówienie końcowe wygłosił działacz społeczny, poseł Ostap Dłuski. Przedstawił on zasady pokojowej polityki Polski Ludowej na szeroko zarysowanym tle obecnej sytuacji międzynarodowej charakteryzującej się — obok wzmagającej się aktywności imperialistów — nieustannym potężnym rozwojem sił pokoju na całym świecie.

Wiele miejsca poświęcił pos. Dłuski omówieniu decydującej roli jaką odgrywa w walce o zapewnienie pokoju Związek Radziecki. Mówca podkreślił równocześnie jak bardzo silna braterska przyjaźń łączy naród polski z narodem radzieckim.

Wskazując na niezłomną jedność naszego narodu w budowie nowego życia i walce o pokój — pos. Dłuski wyraził pewność, że zwycięsko przeprowadzimy akcję zbierania podpisów pod Apelem Światowej Rady Pokoju.

Następnie uczestnicy obrad przystąpili do wyboru Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju. Zgłoszona w imieniu komisji matki przez posłankę Marię Jaszczukową lista została jednogłośnie przyjęta przez delegatów.

Projekt rezolucji III Ogólnopolskiego Kongresu Pokoju odczytał literat Egon Naanowski. Zebrani burzliwymi oklaskami przyjmują tekst rezolucji.

Obrady dobiegają końca. Jarosław Iwaszkiewicz proponuje, aby ich uczestnicy — zanim poniosą hasła Kongresu do miast i wsi — złożyli swe podpisy pod Apelem Wiedeńskim. Zebrani przy

Kolejne posiedzenie Sejmu PRL

WARSZAWA. Kolejne posiedzenie VI sesji Sejmu PRL odbyło się w dniu 4 kwietnia br. Posiedzenie otworzył marszałek Sejmu Jan Dembowski. Na obrady przybyli członkowie Rady Państwa z Przewodniczącym Rady Państwa Aleksandrem Zawadzkiem, członkowie rządu z Prezesem Rady Ministrów Józefem Cyrankiewiczem na czele oraz sekretarz KC PZPR Edward Ochab.

Porządek dzienny obejmuje: sprawozdanie Komisji Budżetowej o projekcie ustawy budżetowej na rok 1955 oraz sprawozdanie Komisji Budżetowej o sprawozdaniu Rady Ministrów z wykonania budżetu państwa za rok 1953.

Po odczytaniu porządku dziennego marszałek Sejmu przedstawił wniosek Rady Seniorów, aby dyskusja odbyła się łącznie nad obydwoma sprawozdaniami. Wniosek Izba

zaakceptowała jednogłośnie. W imieniu Komisji Budżetowej pos. Edward Głerek (woj. stalinogrodzkie) złożył sprawozdanie o projekcie ustawy budżetowej na rok 1955. (Fragmenty sprawozdania zamieszczamy na 3 str.)

Następnie pos. Ludomir Stasiak (woj. bydgoskie) referuje w imieniu Komisji Budżetowej przedłożone przez Radę Ministrów sprawozdanie z wykonania budżetu państwa na 1953 rok.

Rok 1953 przyniósł dalszy rozwój gospodarki narodowej, a zwłaszcza przemysłu ciężkiego. W roku tym budżet został wykonany po stronie dochodów w 101,8 proc., a po stronie wydatków — w 99,3 proc.

Analizując realizację planu dochodów z gospodarki społecznej, mówca zwraca uwagę na niewykonanie planu akumulacji — głównie wskutek niedostatecznego obniżenia kosztów własnych produkcji.

Pos. Stasiak wniósł w imieniu Komisji Budżetowej o przyjęcie sprawozdania rządowego z wykonania budżetu państwa za rok 1953. Dalsze sprawozdanie z przebiegu obrad sejmowych podamy w numerze następnym.

Prezydium Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju

WARSZAWA. W dniu 3 br. na III Ogólnopolskim Kongresie Pokoju wybrano Polski Komitet Obrońców Pokoju. Komitet ukonstytuował się w następującym składzie:

Przewodniczący PKOP — Jarosław Iwaszkiewicz — literat

Prezydium PKOP:	
Stanisław Antoniak	— inżynier Zakładów Mechanicznych „Ursus”
Wacław Barcikowski	— przewodniczący CK SD, zastępca przewodniczącego Rady Państwa
Kazimierz Beldowski	— tkacz — przodownik pracy z Łodzi
Janina Broniewska	— literatka
Ks. prof. dr Jan Czuj	— rektor Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie
Leonid Chatlon	— lekarz, Ostrów Wielkopolski
Maria Dąbrowska	— literatka
Ryszard Deperasiński	— sekretarz PKOP
Ostap Dłuski	— poseł
Eugeniusz Eibisch	— artysta-malarz, prof. ASP
Władysław Góralski	— działacz społeczny
Jerzy Głęysztor	— wiceprezes SARP
Dominik Horodyński	— poseł, red. naczelny „Dziś i Jutro”
Leopold Infeld	— profesor Uniwersytetu Warszawskiego
Maria Jaszczukowa	— poseł, wiceprzew. ZG LK
Jerzy Jodłowski	— prof., przewodn. Zrzeszenia Prawników Polskich
Ks. prof. Józef Juchta	— Bydgoszcz
Marcin Kacprzak	— rektor Akademii Medycznej w Warszawie
Józef Kalinowski	— poseł, działacz społeczny
Wiktor Kłosiewicz	— poseł, przewodniczący CRZZ
Tadeusz Konwicki	— literat
Janina Kowalczykowa	— profesor, dziekan wydz. lekarskiego Akademii Medycznej w Krakowie
Wojciech Kętrzyński	— redaktor „Dziś i Jutro”
Roman Kozłowski	— profesor Uniwersytetu Warszawskiego
Leon Kruczkowski	— przewodniczący Związku Literatów Polskich
Stanisław Kulczyński	— profesor Uniwersytetu Wrocławskiego, wicemarszałek Sejmu
Kazimierz Kuratowski	— profesor Uniwersytetu Warszawskiego
Ks. inf. Kazimierz Lagosz	— wikariusz kapitulny archidiecezji wrocławskiej
Tadeusz Lehr-Spławiński	— profesor UJ
Konstanty Lubiński	— poseł, katolicki działacz społeczny
Józef Majchrzak	— działacz społeczny
Edmund Osmańczyk	— poseł, publicysta
Józef Ozga-Michalski	— wicemarszałek Sejmu, sekretarz NKW ZSL
Anna Pietrzak	— chłopka z woj. warszawskiego
Helena Piasecka	— sekretarz ZG ZNPP
Wacław Sierpiński	— profesor Uniwersytetu Warszawskiego, wiceprezes PAN
Zygmunt Skłbniowski	— architekt, przewodniczący Komitetu dla spraw Urbanistyki i Architektury
Zdzisław Skórzyński	— betoniarz, przodownik pracy
Andrzej Sołtan	— poseł
Józef Szulc	— profesor Uniwersytetu Warszawskiego
Jan Szydłak	— górnik kopalni „Stal” w Sosnowcu
Stanisław Trepczyński	— sekretarz ZG ZMP
Zofia Wasilkowska	— działacz społeczny
Witold Wierzbiński	— sekretarz CRZZ
Bolesław Wójcicki	— profesor, wiceprezes PAN, prezes NOT
Wojciech Żukrowski	— dziennikarz
	— literat

SYMBOL wielkiej przyjaźni

(Dokończenie z 1 str.)

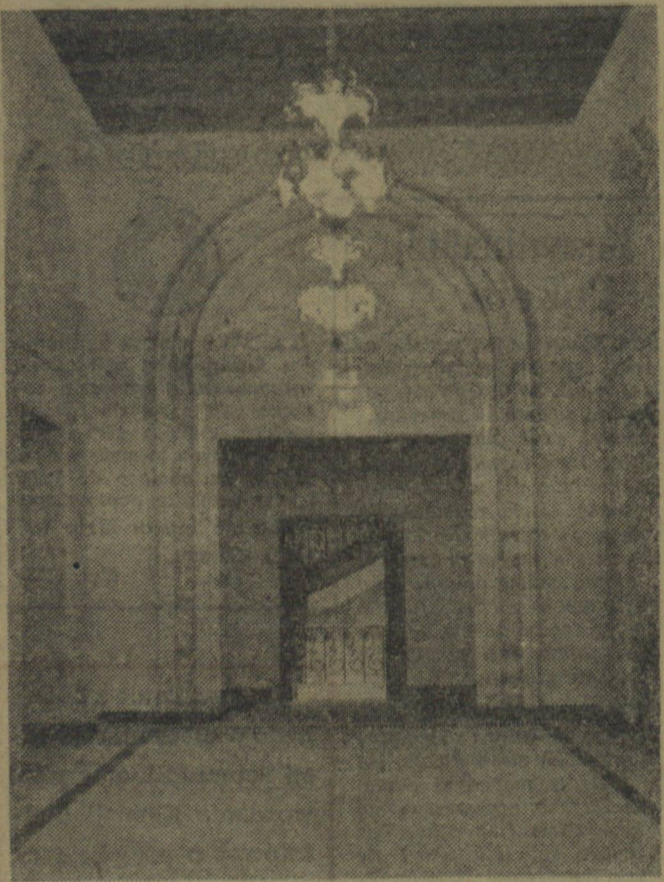
pozwała na opuszczenie — na miejsce przeznaczone dla prezydium zjazdów i kongresów — pomostu, który utworzy estradę, gdzie gromadzić się będą mogły wieloosobowe zespoły artystyczne.

Wyposażenie sali jest równie wspaniałe, jak i jej oprawa.

Tak wygląda dziś, po trzech latach, od chwili podpisania umowy, Pałac Kultury i Nauki, widomy symbol wieczystej przyjaźni polsko-radzieckiej.

Wiele jego pomieszczeń jest już zupełnie gotowych, wiele z nich wyposażono już do ostatniego szczegółu.

Trzy lata temu położono podpisy pod umową — pierwszą tego rodzaju umową pomiędzy dwoma państwami. Dziś z daleka już, o wiele kilometrów od Warszawy, widać wyszereżającą w niebo sylwetę Pałacu, stworzonego pracą budowniczych radzieckich, pracą robotników i dwustu fabryk ZSRR, pracą wielu polskich robotników, którzy łączyli swój zapał i wkład z pełnym poświęceniem i trudem radzieckich towarzyszy.



Na zdjęciu: hall teatru kukielkowego.

Z delegacją Ziemi Koszalińskiej na Kongresie Pokoju

(Dokończenie z 1 str.)

Przemawia prof. Klimkazu Salonji. Z jego szybko wypowiedzianych słów rozumiemy jedynie to, że wymienia nazwisko Czang Kai-szeka i kończy wystąpienie polskim okrzykiem „Niech żyje pokój!” Miło to rozumiemy go doskonale. To są słowa przyjaciela, który myśli i czuje tak jak my.

Kiedy tłumacz odczytuje tekst jego wystąpienia, sala za mierną w ogromnym milczeniu. Prof. Salonji opowiada o następstwach wybuchu atomowego w jego ojczyźnie. Po dziesięciu latach od dnia, kiedy amerykańscy mordercy nie zawahali się użyć broni zniszczenia, umarło w Nagasaki dziecko, jedenaścieletni chłopak. W chwili wybuchu miał dwa lata i nie mógł jeszcze zrozumieć słowa: śmierć. Przez dziesięć lat nosił w sobie potworny zarodek śmierci.

— Ja nie chcę umierać! — brzmiał jego ostatni okrzyk.

Maria Jędrasiewicz, chłopka ze spółdzielni produkcyjnej Pułskowo, w powiecie białogardzkim i Gertruda Bloch z Nowej Świętej, porozumiewały się z troskaniem, współczującym spojrzeniem matek. Zawisną przez chwilę nad salą groźny cień Hiroszimy i Nagasaki.

Nie, ludzie nie chcą umierać i nie chcą by ałnela ich kultura. W wystąpieniach całej ludzkości przeciwko broni atomowej rozległ się pełen spokoju i siły głos Polski. Głos polskiego narodu. Z sali Filharmonii Narodowej w Warszawie płynął ten głos na cały kraj, na cały świat.

Jak bronić pokoju? Walką o pokój jest spełnianie najprostszych, codziennych zadań. Broni pokoju Aleksander Adamczyk, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej Wodnica, w powiecie słupskim, który zasiadł w prezydium Kongresu.

Pracuje nad utrwaleniem pokoju Stanisław Piątek nauczyciel ze Starej Wianiewki, w powiecie złotowskim, kołobrzeski chłop Jan Kukielka i ksiądz Julian Kalbarczyk z Drawska. Cały, silny jednością naród polski, umacnia swoją codzienną pracą pokojowe siły świata.

Dostąpiliśmy wielkiego zwycięstwa. Pierwsi w Polsce składaliśmy podpisy pod Wiedeńskim Apelem pokoju.

„Żądamy zniszczenia całego zapasu bomb atomowych i żądamy zakazu jej produkcji!”

Po prostu, żądamy. Pochylają się nad kartkami z tekstem Apelu setki głów. Podpisują Apelem znany publicysta Edmund Osmańczyk i aktorka filmowa Lucyna Winnicka, która podczas obrad przypomniała wszystkim piękną prostą prawdę: „Powola niem kobliety jest kochać i rozdzielić życie...”

Tuż za nimi podchodzą do stołu delegaci naszej Ziemi: przodujący rybacy Kazimierz Jerma kowicz i Antoni Karpiak, żołnierz Ryszard Rowiński...

Podchodzą wszyscy. Bo wszyscy kochają życie i dlatego tak gorąco protestują przeciw użyciu broni atomowej i wodorowej.

„Precz z bronią atomową”. — Oto jedyny, wspólny, jednogłośnie głos Polskiego Kongresu Obrońców Pokoju. AZ

Pełne wykonanie zadań budżetu państwowego na rok 1955 wymaga mobilizacji sił całego narodu

Sprawozdanie Komisji Budżetowej o projekcie ustawy budżetowej na rok 1955
wygłoszone przez posła Edwarda Gierka

WYSOKI SEJMIE!

Przedłożony przez rząd do uchwalenia projekt budżetu państwa na rok 1955, ostatni rok planu 6-letniego wynika z nakreślonych na II Zjeździe PZPR zadań oraz uchwał III Plenum KC PZPR w sprawie węzłowych zadań gospodarczych na rok 1955.

Budżet ten jest wyrazem konsekwentnego dążenia naszego rządu do systematycznego i szybkiego podnoszenia stopy życiowej mas pracujących, drogą przyspieszenia wzrostu produkcji rolniczej, powiększenia produkcji i poprawy jakości artykułów poważecznego użytku w oparciu o szybkie tempo rozwoju przemysłu ciężkiego.

Budżet jeszcze raz podkreśla decydującą rolę i znaczenie ciężkiego przemysłu jako trwałej podstawy wzrostu produkcji towarów masowego spożycia, socjalistycznej przebudowy wsi i rozwoju spółdzielczości produkcyjnej, jako podstawy rosnącej siły i obronności naszego państwa ludowego.

Rządowy projekt budżetu państwa na rok 1955 zamyka się po stronie dochodów kwotą 122 miliardów złotych, a po stronie wydatków 114,9 miliarda złotych, co oznacza nadwyżkę dochodów nad wydatkami 7,1 mld zł. Fakt, iż budżet na rok bieżący zamyka się poważną nadwyżką do dochodów nad wydatkami, stanowi dowód siły i stalego rozwoju naszej gospodarki narodowej, z którą budżet jest w sposób nierozłączny związany i która stanowi podstawę stałego wzrostu dochodów budżetowych.

Budżet państwa na rok bieżący wykazuje zarówno po stronie dochodów jak i po stronie wydatków poważny wzrost w stosunku do roku ubiegłego, co jest świadectwem rozwoju gospodarki narodowej i coraz pełniejszego zaspokajania stale rosnących potrzeb społeczeństwa.

Dochody budżetowe państwa wynoszące 122 mld złotych wykazują w porównaniu z rokiem ubiegłym wzrost o 6,7 proc., wydatki natomiast podstawowe znaczenie posiadają dochody z gospodarki uspołecznionej, które (wraz ze składkami za ubezpieczenia społeczne) wynoszą w bieżącym roku 105,3 miliarda złotych, to jest 86,3 proc. całości dochodów. Dochody te wznoszą się w porównaniu z rokiem 1954 o 8,1 proc.

Zasadniczym źródłem dochodów budżetowych z gospodarki uspołecznionej jest akumulacja przedsiębiorstw socjalistycznych.

Dochody budżetowe z podatków od gospodarki nie uspołecznionej oraz z podatków i opłat od ludności mają w budżecie mniejszy ciężar gatunkowy. Wynoszą one łącznie 12,8 miliarda złotych, tj. 10,5 proc. ogólnej kwoty dochodów.

W wydatkach budżetu państwa, największy udział przypada na gospodarkę narodową. Finansowanie gospodarki stanowi ponad połowę ogólnych wydatków budżetowych. Ponad 1/4 całości wydatków przeznaczona jest na finansowanie usług socjalnych i kulturalnych. Łącznie wydatki na gospodarkę narodową oraz na usługi społeczne i kulturalne stanowią 78 proc. wydatków budżetowych na rok 1955. Świadczy to dobitnie o pokojowej charakterze naszej gospodarki i naszego budżetu, jak również o stałej trosce partii i władzy ludowej o rozwój ekonomiczny kraju i coraz lepsze zaspokajanie materialnych i kulturalnych potrzeb ludzi pracy.

Środki budżetu zabezpieczają dalszy rozwój wszystkich gałęzi przemysłu, w szczególności zaś przemysłu ciężkiego

— podstawowego czynnika dalszego wzrostu potencjału ekonomicznego Polski Ludowej.

Na obronę narodową przeznaczona jest w budżecie państwa na 1955 rok 11,9 miliarda złotych, co stanowi 10,4 proc. całości wydatków budżetowych. Wydatki na cele obronne zapewniają umocnienie siły obronnej naszego kraju, będącej gwarancją naszej niezawisłości.

Rok ubiegły charakteryzuje się szeregiem poważnych zwycięstw odniesionych przez siły pokoju na całym świecie. Jednakże miały też miejsce wydarzenia, które świadczą o dalszych próbach kół imperialistycznych zaostreżenia sytuacji międzynarodowej. Dobitny wyraz tego, to dążenie do odbudowy militarystyki niemieckiej, to ratyfikacja przez francuską Radę Republiki układów paryskich.

Oczywiście, że kraje naszego obozu nie mogą przypatrywać się bezczynnie tym wydarzeniom, szczególnie my, Polacy nie możemy być obojętni wobec próby wskrzeszenia Wehrmachtu.

Główny wysiłek naszego narodu i rządu był i jest skierowany na rozwój budownictwa pokojowego. Wyrazem tego jest wola walki o pokój milionowych rzesz ludzi pracy, kobiet, mężczyzn i młodzieży naszego kraju, wyrażona w rezolucji III Kongresu Obróbców Pokoju, który w dniu wczorajszym obradował w naszej stolicy — Warszawie.

Nie zapominamy jednak o potrzebie posiadania silnej armii, wyposażonej w nowoczesny sprzęt i uzbrojenie.

Wydatki na administrację, wymiar sprawiedliwości i bezpieczeństwo stanowią kwotę 10,3 miliarda złotych. Udział tych kwot w całokształcie wydatków budżetowych ulega w porównaniu z rokiem ubiegłym zmniejszeniu.

Przy ogólnym wzroście wydatków budżetowych na gospodarkę narodową o 7,7 proc., wydatki na rolnictwo i leśnictwo wzrosną w roku bieżącym o 21,8 proc. w stosunku do roku ubiegłego.

Bezpśrednia pomoc finansowa dla indywidualnego rolnictwa będzie w dalszym ciągu udzielana w drodze kredytów bankowych. Suma tych kredytów wzrosła w stosunku do wykonania 1954 roku o 20 proc.

Ważną dźwignią podnoszenia produkcji rolnej i postępu na wsi są POM-y i GOM-y. Wydatki na ośrodki maszynowe wzrosną o 31,2 proc. Oznacza to dalszy wzrost liczby POM-ów, oraz wzrost wyposażenia ośrodków w traktory i nowoczesne maszyny rolnicze. Liczba traktorów w POM-ach w przeliczeniu na traktory o mocy 15 KM wyniesie w 1955 r. blisko 22 tysiące.

Na elektryfikację wsi przeznaczona jest kwota 24 proc. więcej niż w roku ubiegłym.

Poważne wydatki z budżetu, szczególnie na nakłady inwestycyjne, przeznaczane są dla PGR.

Dalszym ogniwem w konsekwentnie przeprowadzanej polityce coraz szerszego, pełniejszego zaspokajania potrzeb bytowych ludności miast i wsi są również budżety terenowe.

Rozwój budżetów terenowych w roku 1955 charakteryzuje się nie tylko wzrostem ich absolutnych kwot, ale również podniesieniem się procentowego udziału sumy tych budżetów w stosunku do ogólnej kwoty budżetu państwa.

W latach 1952 i 1953 udział budżetów terenowych w ogólnej kwocie budżetu państwa wynosił 13,6 proc., w roku 1954 — 13,7 proc., a według projektu na rok 1955 wzrasta do 14,3 proc.

WYSOKI SEJMIE!

Komisja Budżetowa rozważyła wniesiony przez rząd projekt ustawy budżetowej na rok 1955. W celu lepszego zapracowa-

nia poszczególnych działów budżetu, komisja skorzystała z uprawnienia art. 16 regulaminu Sejmu i utworzyła 5 podkomisji, mianowicie: przemysłu, rolnictwa i leśnictwa, komunikacji i łączności, administracji i wymiaru sprawiedliwości oraz budżetów terenowych. Zgodnie z tymże artykułem regulaminu Prezydium Sejmu powołało do udziału w pracach tych podkomisji szereg posłów nie wchodzących w skład Komisji Budżetowej.

Ponadto odpowiednie działy

Gospodarka narodowa	— 36 105 tys. zł
Oświata i wychowanie	— 12 957 tys. zł
Szkolnictwo zawodowe	— 4 912 tys. zł
Nauka i szkolnictwo wyższe	— 2 959 tys. zł
Kultura i sztuka	— 5 878 tys. zł
Zdrowie i kultura fizyczna	— 36 067 tys. zł
Administracja	— 1 067 tys. zł
Łącznie zwiększyć wydatki budżetu państwa o kwotę	— 99 945 tys. zł

Z proponowanej kwoty zwiększenia wydatków bieżących budżetu państwa przypada:

Na zwiększenie wydatków budżetu centralnego	— 29 057 tys. zł
Na zwiększenie wydatków budżetów terenowych	— 70 888 tys. zł

Równocześnie w wyniku ściślejzego ustalenia wydatków na inwestycje, w związku z opracowaniem szczegółowych planów sfinansowania inwestycji, komisja proponuje przesunąć z rezerwy bieżącej budżetu 226 132 tys. zł na wydatki inwestycyjne w poszczególnych działach budżetu, nie zwiększając w ten sposób ogólnej kwoty wydatków budżetu państwa.

W dochodach sumę	— 121 991 248 tys. zł
W wydatkach sumę	— 114 955 923 tys. zł
Nadwyżkę dochodów nad wydatkami	— 7 035 325 tys. zł

Wielu posłów — członków komisji i podkomisji zgłosiło liczne wnioski i dezyderaty pod adresem poszczególnych ministerstw.

Wnioski i dezyderaty zgłoszone przez posłów dotyczą ważnych dziedzin życia naszego społeczeństwa. Są to dezyderaty, z którymi ludzie pracy zwracają się do swoich posłów. Wszystkie one przeniknięte są głęboką troską o jak najbardziej właściwe ukształtowanie budżetu.

Wszystkie zgłoszone na posiedzeniach komisji i podkomisji wnioski i dezyderaty zostaną przekazane Prezydium Rządu do rozpatrzenia.

Obywatelu! Ponieważ liczba zgłoszonych wniosków i dezyderatów jest bardzo znaczna, ograniczę się do wymienienia tylko części spośród nich.

Zgłoszone zostały m. in. następujące wnioski:

1. W szeregu zakładów pracy kwoty inwestycyjne przeznaczone na budownictwo w zakresie bhp nie zostały użyte zgodnie ze swym przeznaczeniem. Na skutek tego nastąpiły w różnych zakładach pracy ka rygodne opóźnienia w budownictwie tych urządzeń, tak niezbędnych dla załóg.

W związku z tym, posłowie zwracają uwagę resortom przemysłowym, aby otoczono większą kontrolą przebieg robót inwestycyjnych w zakresie urządzeń bezpieczeństwa i higieny pracy i wyrażają postulat wydania przez inwestorów zakazu użytkowania sum inwestycyjnych przeznaczonych na urządzenia bhp — na inne cele.

2. W związku z walką o obniżkę kosztów własnych, w celu umożliwienia mobilizacji załóg od początku roku, posłowie zwracają się do rządu o zatwierdzenie planów narodowych w takich terminach, aby zakłady mogły przystępować do opracowywania planów technicznie - przemysłowo - finansowych na początku roku.

3. Posłowie zwracają uwagę ministrom: przemysłu lekkiego, drobnego i rzemiosła, a także handlu wewnętrznego na pilną konieczność zwiększenia produkcji, urozmaicenia asortymentu i poprawy jakości oraz szerszego zaopatrzenia sie-

liska budżetu były rozpatrzone przez: Komisję Obrót Towarowego, Komisję Oświaty, Komisję Nauki i Kultury, Komisję Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej oraz Komisję Pracy i Zdrowia. Wymienione komisje i podkomisje złożyły Komisji Budżetowej sprawozdania z wyników swych obrad.

W wyniku obrad nad projektem budżetu komisja proponuje zwiększyć wydatki bieżące budżetu państwa w następujących działach o następujące kwoty:

Gospodarka narodowa	— 36 105 tys. zł
Oświata i wychowanie	— 12 957 tys. zł
Szkolnictwo zawodowe	— 4 912 tys. zł
Nauka i szkolnictwo wyższe	— 2 959 tys. zł
Kultura i sztuka	— 5 878 tys. zł
Zdrowie i kultura fizyczna	— 36 067 tys. zł
Administracja	— 1 067 tys. zł
Łącznie zwiększyć wydatki budżetu państwa o kwotę	— 99 945 tys. zł

Z proponowanej kwoty zwiększenia wydatków bieżących budżetu państwa przypada:

Na zwiększenie wydatków budżetu centralnego	— 29 057 tys. zł
Na zwiększenie wydatków budżetów terenowych	— 70 888 tys. zł

Nadto komisja proponuje zmniejszyć dochody z gospodarki uspołecznionej w budżetach terenowych o 13 005 tys. zł i zwiększyć inne dochody budżetu centralnego o kwotę 50 mln zł, łącznie zwiększyć dochody budżetu państwa o kwotę 36 995 tys. zł.

W ostatecznym więc wyniku projektu budżetu uchwalony przez komisję ustala:

W dochodach sumę	— 121 991 248 tys. zł
W wydatkach sumę	— 114 955 923 tys. zł
Nadwyżkę dochodów nad wydatkami	— 7 035 325 tys. zł

ci handlowej w odzież i obuwie dla dzieci.

4. Posłowie zwracają uwagę ministrowi przemysłu maszynowego na konieczność poprawy jakości maszyn i narzędzi rolniczych.

5. Posłowie zwracają się do ministra gospodarki komunalnej, aby w trosce o usprawnienie remontów kapitalnych budynków mieszkalnych opracowane zostały formy uspołecznionej dokumentacji pozwalającej na sprawniejsze kontynuowanie i rozliczanie robót remontowych.

6. Posłowie zwracają uwagę ministrowi handlu wewnętrznego na potrzebę usprawnienia pracy Centralnego Zarządu Handlu Owocami i Warzywami. Z wielu terenów przytaczano bardzo liczne przykłady nieskupywania przez aparat tego centralnego zarządu owoców z gospodarstw chłopskich. W czasie, gdy w miastach ilość owoców jest niewystarczająca, w województwach: zielonogórskim, koszański, lubelskim, rzeszowskim i innych jesienią 1954 r. pozostała znaczna ilość owoców u chłopów, którzy nie mieli możliwości ich sprzedaży.

7. Posłowie podkreślają konieczność podniesienia operatywności Milicji Obywatelskiej w zakresie ochrony mienia, bezpieczeństwa obywateli i zwalczania chuligaństwa. W tym celu potrzebne jest ściślejsze współdziałanie milicji z organizacjami społecznymi, lepsze wyposażenie Milicji Obywatelskiej, szczególnie w środki lokomocji i łączności, przeszkolenie kadr milicyjnych.

Obywatelu! Posłowie! Decydującą pozycją po stronie dochodów budżetowych są dochody gospodarki uspołecznionej. Podstawą tych dochodów jest akumulacja. Akumulacja przedsiębiorstw socjalistycznych ma wzrosnąć w r. 1955 w stosunku do roku ubiegłego o 11,4 proc. Wzrost ten opierać się będzie na zwiększeniu produkcji i usług, a także obrotów w handlu uspołecznionym i żywieniu zbiorowym. Przede wszystkim jednak wzrost ten

będzie rezultatem założonej obniżki kosztów produkcji i obrotu o około 7,5 mld zł. Tak więc zdecydowana walka o obniżkę kosztów produkcji i obrotu pozwoli na dalszy wzrost akumulacji socjalistycznej, na dalszy rozwój gospodarczy naszego kraju, stanie się podstawowym elementem w stałym podnoszeniu stopy życiowej mas pracujących. Te niewątpliwie napięte i trudne zadania wymagają pełnej mobilizacji wszystkich pracujących naszego kraju. Dochód, na który liczymy, będzie wypracowany naszymi własnymi rękami.

Każdy przejaw braku troski o wykonanie planów produkcyjnych we wszystkich wskaźnikach, może odbić się ujemnie na środkach, jakie państwo ludowe będzie w stanie przeznaczyć na najżywniejsze potrzeby naszego narodu. Konieczny więc jest stały, nieustający wysiłek i troska o rozwój produkcji rolnictwa, wykonanie planu produkcji przemysłowej i planu obniżki kosztów własnych.

W świetle doświadczeń 1954 roku uwzględniając poprawę, jaka nastąpiła w drugim półroczu roku ubiegłego, w dziedzinie walki o obniżkę kosztów własnych można stwierdzić, że zadania uzyskania w roku 1955 oszczędności w kwocie około 7,5 mld zł, są realne pod warunkiem natychmiastowego pobudzenia aktywności mas pracujących, a przede wszystkim ruchu spółdzielczości w gospodarstwie.

W praktyce naszej istniejącej niezliczone przykłady świadczące o nieprzebranych możliwościach, tkwiących w inicjatywie mas.

Doświadczenia ub. roku, kiedy rozpoczęliśmy pierwsze walki w walce o obniżkę kosztów własnych w całej gospodarce narodowej uczy, że powodzenie mieliśmy tam, gdzie potrafiliśmy zainicjować, gdzie wystarczyło oddechu do utrzymania atmosfery walki do końca roku.

Na czoło zadań w dziedzinie walki o oszczędność surowców i materiałów wysuwa się walka o ponadplanową oszczędność węgla.

Prowadzona uparczywie w ostatnich miesiącach roku ubiegłego kampania oszczędności węgla daje już pewne wyniki i potwierdza ocenę możliwości.

Chciałbym także zwrócić uwagę na konieczność likwidacji przerosłów personalnych. Istnieją tu duże rezerwy tak w przedsiębiorstwach, jak i w instytucjach budżetowych.

Walka z przerosłami personalnymi musi się toczyć nie tylko drogą zarządzeń, ale powinna stać się przedmiotem oddolnej troski i inicjatywy, przede wszystkim kierowników przedsiębiorstw, urzędów i instytucji.

Zadania wzrostu produkcji rolnej w 1955 roku są bardzo poważne. Produkcja rolna 1955 roku powinna osiągnąć poziom o 6,2 proc. wyższy niż w 1954 roku, w tym produkcja PGR — o 22 proc.

Zadania roku 1955 są trudne, ale w pełni realne. Głównymi zadaniami w rozwoju produkcji rolnej w 1955 roku jest zapewnienie wydatnego wzrostu w produkcji zbożowej. Do powierzchni zbiorów r. 1955 powinno dojść dodatkowo 243 tys. ha zagospodarowanych odłogów — w tym ponad 150 tys. ha, które musimy zagospodarować na wiosnę.

Wykonanie tego zadania będzie wymagało systematycznej walki o wzrost planów w oparciu o prawidłowe stosowanie zabiegów agrotechnicznych.

W roku 1955 należy kontynuować rozpoczęte w ro-

ku 1954 prace, zmierzające do lepszego zagospodarowania łąk i pastwisk, rozwijając inicjatywę mas chłopskich, zapewniając im niezbędną pomoc techniczną i organizacyjną.

Należy w oparciu o inicjatywę mas chłopów gospodarujących indywidualnie i zorganizowanych w spółdzielniach produkcyjnych, wraz z robotnikami PGR nie tylko wykonać, ale i przekroczyć zadania nakreślone w uchwale Prezydium Rządu dotyczącej uprawy kukurydzy w ten sposób rozszerzyć bazę paszową i zaopatrzyć rolnictwo w ziarno kukurydzy w celu rozszerzenia produkcji cennej kultury. W r. 1955 powinno nastąpić dalsze umocnienie POM, jako podstawowej dźwigni socjalistycznej przebudowy wsi.

Szybkie wzmocnienie POM — podstawowej dźwigni w socjalistycznej przebudowie wsi powinno w r. 1955 sprzyjać dwubrowalności, nowych spółdzielni produkcyjnych które dają poważną możliwość rozwoju produkcji rolnej a tym samym stałego podnoszenia stopy życiowej mas pracujących naszego kraju.

Osiągnięcie wzrostu produkcji o 22 proc. wymaga od Ministerstwa PGR, centralnych zarządów zjednoczeń zespołów, przedsiębiorstw pracowników inżynierów-techników i robotników rolnych wzmoczonego wysiłku. Uwaga Ministerstwa PGR powinna skupiać się na szybkim podniesieniu poziomu produkcji w poważnej liczbie zjednoczeń zagospodarowanych ze spółów PGR, na szybkim zagospodarowaniu nowo powstałych zespołów i gospodarstw.

W r. 1955 bardziej niż kiedykolwiek musimy zgodzić z uchwałami partii i rządu rozwijać wszechstronna walkę o wzrost produkcji rolnej, o podniesienie na wyższym poziomie kultury całego rolnictwa: indywidualnego, spółdzielczego, państwowego.

Obywatelu! Posłowie! III Plenum Komitetu Centralnego PZPR, które odbyło się na początku bieżącego roku wytyczyło zadania na rok 1955, opracowało konkretny program dalszej koncentracji sił i środków dla podniesienia rolnictwa i zapewnienia wzrostu poziomu życiowego mas pracujących, program dalszego rozwoju przemysłu ciężkiego, a w szczególności przemysłu produkującego paliwa, surowce i inne środki produkcji. Rozwój bowiem przemysłu ciężkiego stanowi fundament i niezastąpioną dźwignię rozwoju rolnictwa i przemysłu lekkiego, stanowi niezbędną warunek rozwoju sił wytwórczych kraju, wzrostu jego zamożności, jego sił obronnych i poziomu kulturalnego. Plenum wskazało drogę i metody realizacji tych zadań.

Wielkie i trudne zadania roku bieżącego wymagają mobilizacji wszystkich zdrowych sił narodu do uporczywej pracy nad wykonaniem narodowego planu gospodarczego i budżetu państwowego na rok 1955.

Ogromne możliwości i rezerwy tkwiące w gospodarce socjalistycznej, jedynym oparciem mas pracujących dla polityki partii, wzrost twórczej energii i inicjatywy ludzi pracy naszego kraju — oto siły, które zabezpieczą wykonanie tych zadań.

Pełne wykonanie zadań narodowego planu gospodarczego i budżetu państwowego w r. 1955 — będzie równocześnie wykonaniem wytycznych II Zjazdu PZPR, będzie jeszcze jednym dowodem jedności narodu polskiego budującego socjalizm.

W imieniu Komisji Budżetowej wnoszę o uchwalenie rządowego projektu ustawy budżetowej z poprawkami komisji. (Okłaski).

O „łańcuchu szczęścia” i innych cudach

ZACZYNAŁO się od tego, że listonosz przynosił kopertę zaadresowaną czynnym nieznanym charakterem pisma. — Kto by to napisał? — pytano.

I natychmiast okazywało się, że pisze istotnie ktoś nieznamy, ale obdarzony niezwykle czułym sercem. Po prostu dobroczyńca! Obiecuje pieniądze, dużo pieniędzy. A wystarczy tylko posłać pewną, stosunkowo niewielką sumę, kilku innym adresatom. W ten sposób wytworzy się „łańcuch szczęścia” i pewnego dnia drobna suma wróci wielokrotniona.

Byli ludzie, którzy zaproszenie do tej gry traktowali jak „uśmiech losu”.

— Wysłasz, powiedzmy, złotówkę, a otrzymasz setki złotych...

Wysłał więc. A trzeba dodać, że ta złotówka stanowiła często całodzienny zarobek. Ba... nawet i złotówki nie zapracował sobie w dzień żniw na dziedzińcowym polu sezonowy robotnik rolny.

Domyślcie się chyba, że „łańcuch szczęścia” był ordynarnym oszustwem. Różni sprytni wydrwigości wyłudziła pieniądze od ludzi ciemnych i zacofanych. A zresztą w latach bezrobocia nawet rozsądnie myślący człowiek mógł się uchwylić myśli o „cudownej wygranej”.

Pojawiali się wtedy we wsiach i miasteczkach wszelkiego rodzaju „cudotwórcy” i wróżbiarze, wyłudając jak się tylko dało pieniądze, w zamian za „dobry los na loterii życia”. A życie stawało się coraz trudniejsze.

Było to piętnaście, dwadzieścia lat temu i młodzi w ogóle nie pamiętają tych czasów. Aż trudno im uwierzyć, że ktoś brał na serio „łańcuch szczęścia” i wierzył w cudowne powiędnie jakichś szariatatów. Nie zapominajmy jednak, że przedwrześniowa Polska była krajem wyjątkowej ciemnoty o kilku milionach ludzi nie umiejących czytać i pisać.

Na takim gruncie doskonale pełni się zabobon i naiwna wiara w „cuda”. O to właśnie chodziło rządzącej klasie.

Niech prosty człowiek zapląta się w gesty mgły ciemnoty i zabobonu. Będzie mniej groźnym przeciwnikiem ustroju krzywdy...

„Proszę przepisać pięć razy i wysłać tę modlitwę w ciągu trzech dni, a na czwarty dzień spotka cię szczęście i otrzymasz dobrą pochwałę...”

Ten tekst przypomina do głębi zasady „łańcucha szczęścia”. Sądzi się zapewne, że został on wyciągnięty z lamusa jakiegoś szariatata sprzed dwudziestu lat. Wstyd przypisać, ale... te dziwaczne zaklęcia przepisywała pewna uczennica koszańska szkoły. No cóż? Kto z nas nie pragnie szczęścia? A tu taka prosta sprawa. Przepisz pięć razy jeden „list”, roześlesz go w ciągu trzech dni i „szczęście gotowe”.

Jakiś nieznamy „dobroczyńca” przysłał do szkoły tekst listu. O co mu chodziło? Wiemy na przykład doskonale, jak cel stawiali sobie organizatorzy „łańcuchów szczęścia”. Mieli to być czyste zyski. Zysk nadawcy „listu”, który trafił do rąk uczennicy, jest nieco innej natury.

— A nuż uda się zaszczyć młodzieńckiej dziewczynie czy chłopcu wiare w zabobony i „cuda”? To odciąga uwagę od nauki...

Na takim zysku nie może zależeć nikomu, kto kocha młode dzieje i jest jej przyjaciele. Czyżby brudne ręce sfabrykowały pochwałę zabobonom skierowaną do młodych.

Łatwo jest ustalić adres autorów listu. Nie chodzi oczywiście o adres w pojęciu ulicy

i numeru domu. Gdzie, w jakim środowisku mógł się zrodzić pomysł „łańcucha szczęścia” w przeznaczonym wydaniu?

Głowili się nad nim ludzie, którzy chcą powrotu czasów ciemnoty i nieuctwa. I „list”, przepisany koniecznie pięć razy (dlaczego akurat pięć? Konia z rżędem temu, kto odgadnie!) miał się stać w ich pojęciu metodą wroglej propagandy wśród szkolnej młodzieży. Zastrzegamy: „w ich pojęciu”. Bo trzeba przyznać, że autorzy listu nie grzeszą ani wiedzą ani inteligencją. Nawet kilkunastoletni uczeń, który jako tako przyswoił sobie zasady stylistyki, spostrzeże od razu, że sformułowanie: „otrzymasz dobrą pochwałę” brzmi zupełnie nie po polsku. A od takich „kwiatków” aż się roi w liście.

„Pewien człowiek nie rozesłał, to jego córka została uszkodzona na mowę”. Ma to chyba oznaczać, że zaniemowała. W tym miejscu wyłożył się pewne wyjaśnienie. „Znawcy” polszczyzny postanowili, że ich „łańcuch szczęścia” będzie obosieczny: przepisziesz — spotka cię szczęście, nie przepisziesz — zostaniesz ukarany! I to jeszcze jak!

Cały ten stek bzdur został szumnie nazwany modlitwą. Ale ma on tyle wspólnego z religią, co z poprawną polszczyzną.

Znamy nie od dzisiaj powoływanie się na „cuda”: na piączę obrazu i objawienia. Dobrze wiadomo, kto i w jakim celu nadużywa uczuć religijnych, usiłując wytworzyć sztuczny podział na wierzących i niewierzących.

Jedynie wrogom zależy na osłabianiu jedności naszego narodu, który tak jednomyślnie jak jeszcze nigdy dotąd rozwinął potęgę Polski. Nie pomagają żadne „odgrzewane cuda”.

Owszem. Wierzymy w cudowną moc ludzkiego rozumu i ludzkich rąk. Znamy niejedną najprawdziwszą cud naszego wspaniałego dziesięciolecia.

„Przepisz x razy i podaj dalej...”

Czy warto w ogóle mówić o tym najzupełniej idiotycznym „łańcuchu szczęścia”?

Ale... W pewnym kraju są ludzie i to bardzo poważni ludzie, którzy propagują zabobon i wróżbiarstwo. Pan John Dewey należy do czołowych przedstawicieli filozofii amerykańskiej.

W zbiorze artykułów zatytułowanym „Problemy człowieka” (John Dewey „Problems of man”, New York 1946) stwierdza on, że nauka nie jest w stanie poznać świata rzeczywistego. A pan Rein — profesor jednego z amerykańskich uniwersytetów w książce „Granice naszego poznania”, która ukazała się w 1948 roku, stawia sobie zadanie „naukowego uzasadnienia” takich zjawisk jak: czytanie myśli na odległość, pozazmysłowe odczuwanie przedmiotów, stawia sobie

zadanie filozoficznego uzasadnienia wróżbiarstwa i przepowiadania wydarzeń.

Naukowe uzasadnienie wróżbiarstwa — to ostatnie słowo amerykańskiego postępu „myślni filozoficznej”. Współczesne barbarzyństwo, obskurantyzm i ciemnota stoją na usługach amerykańskiego imperializmu.

Istnieje wewnętrzny związek pomiędzy filozoficznym uzasadnieniem wróżbiarstwa a linczowaniem Murzynów, pomiędzy zaprzeczaniem obiektywności nauki a propagandą nowej wojny. Jest związek między ideologią amerykańskich filozofów, a sposobem myślenia autorów „listu-modlitwy”. O tym nie wolno zapomnieć.

ALICJA ZATRYDÓWNA

Wiosna w Koszalinie



Na spacerze w koszalińskim parku.

26

KILOMETRÓW — oto dzienna produkcja Sianowskich Zakładów Przemysłu Zapalczanego. Kilometry te — to długość ustawionych obok siebie pudełek z zapalnikami, które wychodzą codziennie z maszyn jednej z największych w kraju fabryk zapalek.

Czołowym problemem Zakładów Sianowskich jest walka o obniżkę kosztów własnych, o podniesienie jakości produkcji, wyeliminowanie braków, zmniejszenie do minimum odpadów, zwłaszcza w takich działach jak pudełczarstwo, etykietażeria czy ładownice. Problem ten w ubiegłym roku udało się częściowo rozwiązać, uzyskując mimo szeregu trudności — zmniejszenie ilości braków. Walka trwa nadal, i obecnie, w pierwszym kwartale 1955 roku, zagadnieniem jakości jest główną troską kierownictwa i całej załogi. Nie wszystkie jednak źródła braków zostały ujawnione i nie wszędzie walczą się równomiernie o ich usunięcie.

Jednym z podstawowych źródeł powstawania braków w Zakładach Sianowskich jest nieścisła jakość surowca, zwłaszcza drewna liściastego do produkcji pudełek. Drzewo to jest zmuszone, pochodzą bowiem ze starego transportu dostarczonego przez PCD w Olsztynie jeszcze w ubiegłym roku, i do czasu wyczerpania się całego zapasu ma być używane do produkcji. Dalsze braki powstają już w toku samej produkcji, szczególnie w krajalni, pudełczarni i etykietażerii.

W walce z brakami, w walce o przedterminowe wykonywanie planów produkcyjnych, przodują w SZPZ niektóre działy, jak również poszczególne pracownicy, zwłaszcza kobiety. I tak np. w ostatnich tygodniach wyróżniły się pracownice z działu etykietażerii — Maria Szymanek i Stefania Pawłowska; Maria Strzałowska z pakowni; z ładownic — Helena Nadulna, z pudełczarni — Maria Pisarska i Ge-

noweła Szlachetka oraz pracownicy wiadomości — Zygmunt Marszał i Antoni Juszkiewicz.

Poważną bronią w walce o jakość produkcji, jest podjęte ostatnio długofalowe zobowiązanie załogi, rady zakładowej i kierownictwa, określające szczegółowo w spisanej umowie zadania wszystkich działów, a nawet poszczególnych robotników. Między innymi krajal-

To dopiero początek...

nia zobowiązuje się utrzymywać stale zużycie drewna liściastego (na pudełka) w normach oraz zaoszczędzić zużycie drewna iglastego; ślusarze wszystkich działów postanawiają ulepszyć urządzenie bhp; dział pudełczarni zaoszczędzi papier i podniesie jakość suszenia pudełek; dział automatów utrzyma zużycie parafiny w określonych normach; dział etykietażerii podniesie estetykę pudełek i utrzyma w normach zużycie etykietażerii; ładownice zwiększą oszczędność półfabrykatów; fosforownia wykaże większą dbałość o dokładne fosforowanie; dział transportu zaoszczędzi 100 litrów oleju, a poszczególni pracownicy tego działu naprawią systemem gospodarczym drogę z Sianowa do Skibna.

Podjęto również szereg zobowiązań dotyczących uaktywnienia rady zakładowej m. in. przyjęcie w szeregu związków zawodowych całej załogi, systematyczne zwoływanie raz w miesiącu narad produkcyjnych, zorganizowanie szkolenia aktywnych związkowych itp. W dziedzinie bhp zobowiązania dotyczą urzędze-

nia pokoju higienicznego dla kobiet oraz dokończenia remontu łóżni zakładowej w przyspieszonym terminie.

Zobowiązania te jednak są zbyt ogólnikowe, brak w nich ściślejszego powiązania ze wskaźnikami ekonomicznymi produkcji i wymogami procesów technologicznych. Dlatego też — aczkolwiek stanowią poważny krok naprzód w walce z brakami i o obniżkę kosztów własnych — nie wyczerpują wszystkich możliwości zakładu w tym zakresie. Mogą być traktowane jedynie jako pierwszy krok, jako podstawa do dalszych, bardziej konkretnych i celniejszych posunięć w tej walce.

W niedalekiej przyszłości Sianowskie Zakłady Przemysłu Zapalczanego przystąpią — jako pierwsze w kraju do produkcji pudełek z tektury. Jest to możliwe dzięki pomocy towarzyszy z Niemieckiej Republiki Demokratycznej, którzy wyprodukowali dla zakładów i zmontują na miejscu najnowsze maszyny do wyrobu tego rodzaju pudełek. Będzie to poważny krok naprzód w walce o jakość i potaniecie produkcji, zmniejszy bowiem znacznie ilość odpadów powstających przy produkcji pudełek z surowca drzewnego. Zastosowanie nowych maszyn spowoduje jednocześnie ogólną oszczędność siły roboczej i pozwoli na skierowanie około 50 proc. dotychczasowej załogi pudełczarni do pracy w innych działach.

Nie wolno jednak dopuścić do osłabienia walki o jakość produkcji pod pretekstem oczekiwania na nowe maszyny. Trzeba systematycznie realizować bieżące zadania produkcyjne, szukając jednocześnie i stosując coraz bardziej skuteczne środki, które zapewnią sukcesy w tej walce.

JERZY ZAGÓRSKI

Sprawa która w papierkach utonąła

Nienajlepiej wiodło się Pietrzykom w Antoninowie — rodzinnej wiosce w powiecie opoczyńskim. Kawalek lichej, piaszczystej ziemi nie mógł zapewnić utrzymania licznej rodzinie. Coraz częściej wracali do tematu: a może by tak osiedlić się na Ziemiach Odzyskanych... Zdecydowali się pojechać i zobaczyć.

Z początkiem 1954 r., wraz z grupą innych chłopów, przyjechali do naszego województwa „upatrzyć” sobie odpowiednie gospodarstwo. Znaleźli takie w Borkowie, gm. Lejkowo (pow. sławieński) i zostali. Ponad 10 ha ziemi, dobre zabudowania gospodarskie — to by ją już perspektywa innego życia. A, że od roboty nie stronił, toteż życie układało się im coraz pomyślniej.

Rodzina zwiększyła się do 11 osób. W gospodarstwie było coraz „ciśniej”. Żonaty syn Stefan Pietrzyk zaczął myśleć o osobnym, własnym gospodarstwie. Złożył więc Pietrzyk wniosek o przydzielenie mu wolnego gospodarstwa. Już uzyskał nawet zgodę Prez. GRN w Lejkowie, gdy nieprawnie wszedł na nie niejaki Przybysz, który porzucił gospodarstwo w Lejkowie. Nie pomogła interwencja Pietrzyka w Powiatowej Radzie — Przybysz pozostał na bezprawnie zajętej gospodarstwie. Dlaczego? Czy ma to pozostać tajemnicą Prezydium PRN w Sławnie?

Rozgoryczyło to wprawdzie Pietrzyka, ale nie porzucił myśli o własnym gospodarstwie. Wkrótce potem dowiedział się, że jego sąsiad z Borkowa Feliks Kubicki, człowiek w starszym wieku i w dodatku inwalida bez nogi nie jest w stanie uprawiać 7 ha ziemi i pragnie rzec się gospodarstwa. Znow więc złożył podanie w Prez. GRN w Lejkowie. Sprawa zawędrowała z kolei do Prezydium PRN w Sławnie. Po upływie 2 mie sięcy z Prez. PRN przyszły specjalne formularze, które, po wypełnieniu przez Kubickiego i Pietrzyka zostały akceptowane przez Prez. GRN w Lejkowie i następnie przesłane do „powiatu”. Do tej pory Pietrzyk nie doczekał się odpowiedzi.

Pojechał więc do Wydz. Osiedleńczego Prez. PRN dowiedzieć się jak zostało rozpatrzone podanie. Odpowiedzieli mu, że podanie wpłynęło za późno i dlatego ob. Kubicki będzie mógł opuścić gospodarstwo dopiero w 1956 roku.

Tu już Pietrzyk nie wytrzymał. Opisał całą sprawę w

liście do naszej redakcji, a odpisał jego listu wysłaliśmy do Prez. PRN w Sławnie. Po pewnym czasie otrzymaliśmy odpowiedź, w której m. in. czytamy: „...Pietrzykowi wskazano gospodarstwo we wsi Darstkowo, jednak w/w ob. nie zgodził się na przyjęcie tego gospodarstwa. Ob. ubiega się o gospodarstwo stanowiące własność ob. Feliksa Kubickiego, który do chwili obecnej nie rzekł się swego gospodarstwa i dopóki tego nie uczyni, nie może być ono przydzielone ob. Pietrzykowi”.

To już zakrawa na ironię. Wyjaśnijmy sobie. Zaproponowano Pietrzykowi gospodarstwo 14 ha wraz z przeciekającymi budynkami gospodarskimi. Tyle ziemi nie obróbił i dlatego słusznie nie zgodził się. A co do drugiej sprawy, to zacytujemy fragment umowy podpisanej między Kubickim a Pietrzykiem, poświadczony przez dwóch świadków i akceptowanej przez Prez. GRN w Lejkowie: „Ja, Feliks Kubicki, zamieszkały w Borkowie gm. Lejkowo, zdejść gospodarstwo wraz z budynkami i inwentarzem marowym. Oświadczam, że z dniem 20. IX. 1954 roku więcej już do pracy na roli nie powrócę. Gospodarstwo na razie na podstawie umowy przekazuję ob. Pietrzykowi, a wszelkie formalności załatwię w terminie późniejszym z tego powodu, iż akcja siewna jest już opóźniona”.

Na podstawie tej umowy Stefan Pietrzyk w jesieni zasiał 2,4 ha żyta spodziewając się, zresztą zupełnie słusznie, że gospodarstwo otrzyma. W br. zakontraktował już len. Odmowna odpowiedź Prez. PRN w Sławnie, postawiła go w trudnej sytuacji. „Jestem zmuszony wrócić (do opoczyńskiego)” — oświadczył.

Kubicki „wyprzedał się” i czeka na decyzję z „powiatu”, a ziemia leży nie obrabiona. Na ostateczne załatwienie tej sprawy czeka też Pietrzyk. Chcąc ją przyspieszyć, jest stałym gościem w Prez. PRN (podobno znają go już wszyscy woźni) — niestety, bez rezultatu. Sprawa utonąła w papierkach...

Dlaczego tak szeroko na ten temat piszemy? Ponieważ nie jest to odoobniony przykład braku troski o nowoosiedleńców, a nawet wręcz bezduszności Prez. PRN. Przed miesiącem ukazał się w naszym gazecie artykuł pt. „O urzędowaniu... i niewrażliwości na sprawy ludzkie” mówiący o bezprzykładnej bezduszności niektórych pracowników Prezydium MRN w Koszalinie w stosunku do gospodarza ob. Kurka. Nie tak dawno pisaliśmy o osiedleńcu Zwolińskim z Ustronia Morskiego, któremu już od roku obiecyują przeprowadzenie remontu budynku i obory. Podobnych przykładów jest więcej.

Sprawa urasta więc do problemu — liczne przykłady bowiem mówią o zbiurokratyzowaniu i zupełnej obojętności na ludzkie sprawy niektórych pracowników rad narodowych. Czyż inaczej można nazwać sposób „załatwiania”, wydawałoby się zupełnie prostej sprawy Pietrzyka?

Jesteśmy w przededniu rozpoczęcia kampanii siewów wiosennych, w której „bijemy się” o zagospodarowanie każdego kawałka gruntu. Wysyłki nasze zmierzają do tego, by w każdym gospodarstwie została obsiana pełna ilość ziemi. Poza marginesem tej akcji nie może pozostać gospodarstwo Kubickiego. Dlatego słuszna sprawa Pietrzyka wymaga szybkiego załatwienia.

J. PELCZAR

Ob. Sulowska zajęła III miejsce w kraju w żywicowaniu

W dniu 15 br. nastąpiło wręczenie dyplomu i nagrody pieniężnej przodującej żywiczarce ob. Sulowskiej z Nadleśnictwa Państwowego Krajenka (RPL Złotów), za osiągnięte wyniki we współzawodnictwie kobiet w żywicowaniu za rok 1954.

Ob. Sulowska rozpoczęła swą pracę w majątku obszarńnika w Lubelskiem. Po wywołaniu Ziemi Koszalińskiej przy była na teren pow. złotowskie go do leśnictwa Augustowo — gdzie pracuje obecnie.

W latach 1950 i 1951 pozyskiwała ona 1,57 kg, w 1952 i 1953 podniosła wydajność do 3,71 kg a w podjętym współzawodnictwie 1954 roku pozyskała 4,27 kg żywicy z jednej spaly.

Leonard Kowalski korespondent „Głosu”

Realizacja zobowiązań przyniosła 1 mln zł oszczędności

Pracownicy Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska w Czaplince w r. 1954 podjęli zobowiązanie wykonania akumulacji na sumę 1 miliona zł.

Rezultat ofiarnej i sumiennej ich pracy nie dał na siebie długo czekać. W lutym odbyło się zebranie gł. księgowych, na którym podsumowano wyniki współzawodnictwa zainicjowanego przez ob. Stanisława Miłkowskiego oraz złożono meldunek o wykonaniu podjętego zobowiązania.

16 lutego walne zgromadzenie przedstawicieli ZSCH Czaplince przy podziale wypracowanej akumulacji przyznało na cele budowy mieszkań dla pracowników ZSCH 19 169 zł, na cele kulturalno-oświatowe 3993 zł i na cele sportowe 5 000 zł.

Gminna Spółdzielnia Samopomoc Chłopska jako pierwsza instytucja na terenie miasta Czaplince przydzieliła z sumy nadwyżek 5 tys. zł na budowę Pomnika Wdzięczności, wzywając do tego obowiązku inne zakłady pracy.

Barbara Bujnowska korespondent „Głosu”

Nasz felieton

»Pomysłowy« sprzedawca

Sprzedawca w kiosku PPK „Ruch” nr 10 przy ul. Świerczewskiego (naprzeciwko dworca) wykazuje wiele „inicjatyw handlowych”.

Za pocztówki świąteczne, kołorowe (wyd. przez Spółdzielnię DLA „Starodruk”) liczy po 1 zł 10 gr za sztukę, podczas, gdy cena wynosić winna tylko 60 gr (można to sprawdzić w każdym kiosku).

Rachunek jest prosty. „Zysk”, czyli 50 gr od każdej pocztówki wędruje do kieszeni „pomysłowego” sprzedawcy.

Na tym jednak nie koniec. Znany jest on także klientom ze swoicich pojętych sposobów wykonania planu.

Wygłąda to w ten sposób: Klient — proszę „Dookoła Świata”.

Sprzedawca — nie mogę, są tylko komplety (tzn. żądane pismo, plus inne mniej „chodliwe” periodyki) dla abonentów.

Klient — to daj pan z tym... kompletem.

Sprzedawca — (zastanawia się) no, to może abonent nie przyjdzie... (jest dopiero sobota po południu) — po chwili dodaje wspaniałomyślnie — a, to bierz pan.

Tę sztuczkę sprzedawca powtarza niezmordowanie z niemal każdym nabywcą „Dookoła Świata”.

Jasne jest, iż w ten sposób asekuruje się on przed ewentualnymi zarzutami.

Ujawniamy te „przemysłne” zabiegi w nadziei, że zain-

Na cześć 1 Maja

400 LITRÓW PALIWA ZAOSZCZĘDZA SZOFERZY Z PCD SZCZECINEK

Cenne zobowiązania pierwszomajowe podjęła załoga Bazy Transportowej Państwowej Centrali Drzewnej w Szczecinku. W ramach tych zobowiązań szoferzy tej bazy zaoszczędzą 400 litrów cennego paliwa, jak ropa i oliwa.

Między innymi szofer Zdzisław Czarnecki wraz ze swoim pomocnikiem Janoszewskim zobowiązali się wywieźć ponad plan miesięczny 30 m sześciennych drewna oraz zaoszczędzić 25 litrów paliwa.

Kierowca Lech Szewczyk wywiezie w II kwartale br. 50 m sześciennych drewna ponad plan, a jego kolega St. Łunkiewicz wywiezie w tym okresie 100 m sześciennych ponad plan, zaoszczędzając jednocześnie 50 litrów paliwa.

Kierowca Bronisław Kallinowski zobowiązał się na cześć 1 Maja wykonać plan wywozu drewna w II kwartale br. w 115 proc. Jednocześnie zaoszczędzi on 50 litrów paliwa.

Podobne zobowiązania podjęli również inni pracownicy Bazy Transportowej PCD w Szczecinku. Podejmowanie zo-

bowiązań trwa w dalszym ciągu.

3 DNI PRZED TERMINEM WYKONAJĄ PLAN KWIETNIOWY

Załoga Spółdzielni Pracy „Automat” w Słupsku postanowiła dla uczczenia święta 1-majowego wykonać plan za miesiąc kwiecień na trzy dni przed terminem. W kwietniu dadzą oni dodatkową produkcję o wartości przeszło 50 tys. złotych a jednocześnie załoga słupskiego „Automatu” zobowiązała się osiągnąć w miesiącu kwietniu oszczędności w wysokości 6 000 złotych.

PRACOWNICY HANDLU USPOŁECZNIONEGO PODJĘLI ZOBOWIĄZANIA

Jako pierwsi w naszym województwie w handlu uspołecznionym, zobowiązania 1-majowe podjęli pracownicy Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Człuchowie. Długofalowe zobowiązanie podjęła załoga działu obrotu towarowego. Postanowiła ona wykonać plan pierwszego półrocza w 101 proc.

Plekarze PSS Człuchów zobowiązali się wykonać plan

pierwszego półrocza w 103 procentach.

Sprzedawcy Powszechnego Domu Towarowego w Słupsku, zobowiązali się wykonać plan drugiego kwartału na 5 dni przed terminem. Realizacja tego zobowiązania pozwoli zaoszczędzić 23 tysiące złotych.



Nie jest to bynajmniej zdjęcie archiwalne. Widoczny na zdjęciu budynek, którego fronton „zdobi” szyld reklamowy w języku niemieckim, może oglądać każdy, kto przechodzi ulicą Miekiewicza w Koszalinie. Obrazek ten nie jest wyjątkiem, na wielu bowiem domach widnieją do dziś niemieckie napisy. Czas już chyba najwyższy, by te pozostałości zostały usunięte.

(B. K.)

KRONIKA sądowa

Przed Sądem Powiatowym w Złotowie stanęła ostatnio szajka kombinatorów z Zakładów Przemysłu Ziemiaczanego w Pile, w skład której wchodził: Stefan Komorowski — wagowy, Konrad Latanowicz — strażnik zakładów, Michał Szewc — kontroler, Wacław Konopa — pracownik PKP z Paruszk i Edward Kopeć — rolnik z Paruszk. Szajka ta wystawiła chłopom, dostarczającym ziemiaki do zakładów ziemniaczanych w Pile kwity opiewające na znacznie wyższe ilości ziemniaków, niż dostawcy ich w rzeczywistości dostarczali. Dostawcy ziemniaków w zamian za sfałszowane kwity dzieliли się z kombinatorami pobranymi nadwyżkami pieniężnymi. Przy tych nielegalnych, oszukańczych transakcjach, sam wagowy Stefan Komorowski

w ciągu krótkiego czasu „zarobił” ponad 60 tys. złotych.

Sąd wymierzył wszystkim surowe kary. Stefan Komorowski otrzymał 3 lata więzienia wraz z pozbawieniem obywatelskich praw publicznych i honorowych na okres 2 lat. Michał Szewc otrzymał karę w wysokości półtora roku więzienia. Wacław Konopa rok więzienia z zawieszeniem na okres 3 lat, Edward Kopeć 8 miesięcy więzienia i Konrad Latanowicz 2 lata więzienia wraz z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres lat 2.

Jak „piąte koło u wozu”

Wojewódzki Zarząd Przemysłu Terenowego w Koszalinie obejmuje kilka branż produkcji nym, m. in. branż poligraficznych, którą traktuje jak „piąte koło u wozu”. Oto przykład. W roku ubiegłym wyszedł nowy taryfikator kwalifikacyjny dla przemysłu graficznego w całej Polsce, w/g którego miano do-

konać przeszerogowania pracowników.

Taryfikator wszedł w życie z dniem 1 września ub. r. we wszystkich zakładach poligraficznych. Nie wiadomo tylko dlaczego pominięty został zakład graficzny, podległy Słupskiemu Zakładowi Przemysłu Terenowego? W tej sprawie interweniował radny Prez. MRN w Słupsku Witold Siesicki u technika produkcji graficznej WZPT, ob. Banacha, który obiecał, że sprawę załatwi. Upięknio jednak sporo czasu, a taryfikator nadal leży w szufladzie.

Na ponowną interwencję radnego ob. Banach oświadczył, że przyjeżdża do Słupska i na miejscu wszystko załatwi. Niestety, po dziś dzień nie przyjechał. Z pewnością zapomniał o naszej sprawie, gdyż w tym czasie został przeniesiony na stanowisko dyrektora Waleckich ZPT. Kilkakrotnie jeździł potem ob. Siesicki do dyrektora naczelnego WZPT, chcąc się z nim porozumieć w tej sprawie. Nigdy jednak nie mógł go zastać. Bo jak nie odprawa, to z branie, jak nie zebranie, to znowu narada robocza i tak w kółko. Dyrektor był zawsze zajęty.

Wreszcie 7 lutego br. radnemu udało się zastać dyrektora oraz technika branży graficznej ob. Gablera, z którymi omówił sprawę. Dyrektor naczelnym obiecał wtedy, że owszem, zrobi się, podał daty egzaminów itd.

Niestety. Obietnice nie zostały dotrzymane. Pracownicy zakładów poligraficznych w Słupsku, często z goryczą powtarzają, iż traktuje się ich zakład jak przysłówowe „piąte koło u wozu”.

Trzeba, aby jak najprędzej mogli zmienić zdanie.

OGŁOSZENIA

PRACOWNICY POSZUKIWANI

PRACOWNIKA z zawodu nauczycielskiego na dobrych warunkach przyjmie od zaraz Centrala Zaopatrzenia Szkół w Słupsku, ul. 22 Lipca Nr 15. Blisze informacje na miejscu. (K-136-1)

SAMODZIELNYCH MONTERÓW SAMOCHODOWYCH oraz TECHNIKA NORMOWANIA dla działu technicznego przyjmie od zaraz Oddział Transportowy Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Koszalinie, ul. Rokossowskiego 17. Warunki płacy do uzgodnienia na miejscu. (K-134-0)

KRAWCÓW zatrudni od zaraz Państwowe Przedsiębiorstwo Krawiecko-Kuśnierskie — Zakład Nr 89 w Szczecinku, ul. Stalina 22. Podania wraz z życiorysami prosimy składać na wyżej wym. adres. (K-129-0)

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY

REJON Lasów Państwowych w Mirosławcu unieważnia zgubioną kartę rejestracyjną na samochód osobowy „Mercedes” Nr 73-760 Typ. V170, wydaną dnia 29. VII. 54 przez Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Walczu. K-137-1

WŁADYSŁAW Anglik unieważnia stempel skradziony w dniu 1. III. 55 następującej treści: Władysław Anglik Sklep Kolonialno-Spożywczy Słupsk ul. Jaracza 19. F-94-1

PODZIĘKOWANIA

DR Walkowiakowi Zdzisławowi dyr. Powiatowego Szpitala w Bytowie za wyleczenie z poparzenia drugiego i trzeciego stopnia naszej czteroletniej córki Adeli Sabiniarz składają serdeczne podziękowanie rodzice. P-95-1

FELCZEROM dypl. z Punktu Zdrowia Barcino — małżeństwu ob. Zuk Halinie i ob. Zuk Sergiuszowi za wyleczenie mnie z ciężkiej i groźnej choroby oraz za troskliwą opiekę składam serdeczne podziękowanie — ob. Banaszewski Stefan. P-95-1

RÓŻNE

RYSZARD Czackowski zam. Wrocław, ul. Henrykowska 17 m. 9 poszukuje matki Czesławy Czackowskiej oraz siostry Anny Czackowskiej. P-97-1

ZOSTAŁA uruchomiona wyprawa skórek futerkowych wszelkiego rodzaju. Słupsk, ul. Marchlewskiego 54. P-98-1

ODWOŁUJE pomówienie na ob. Adamiska Leona z dnia 9 października 1954 r., które miało miejsce na weselu ob. Zbawickiego w Polczynie Zdroju — Sawicki Józef.

SPRZEDAŻ

PSY rasy „dog” (arlekin) piękne okazy, suka z rodowodem oraz młode sprzedam. Klin, Słupsk, Sienkiewicza 3. P-100-1

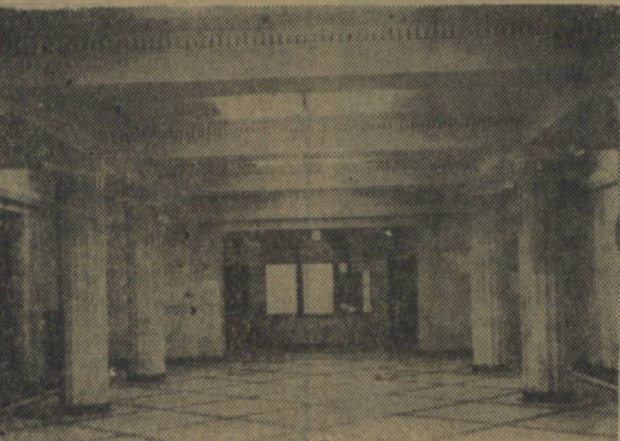
KUPNO

KUPIE motocykl-ryksze. Stwiński, Szczawno-Zdrój — Kołtuński 13. Wałbrzych. P-101-1

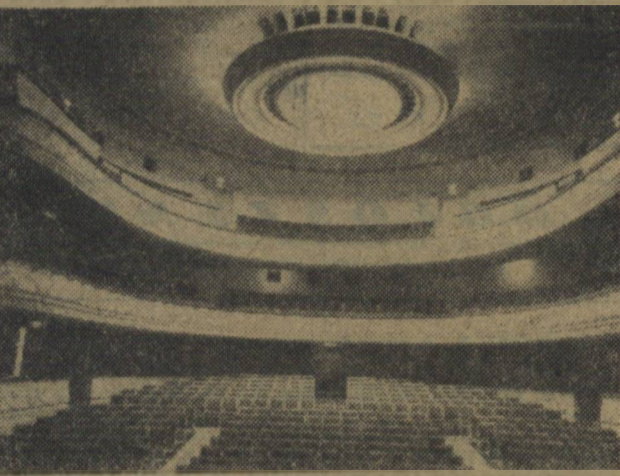
W PAŁACU KULTURY I NAUKI



Na zdjęciu: fragment elewacji budynków skrzydłowych Pałacu.



Na zdjęciu: hall wejściowy Teatru Dramatycznego mieszczącego się w Pałacu.



Na zdjęciu: sala widowiskowa Teatru Dramatycznego mieszczącego się w Pałacu. (Foto - CAF)

S P O R T

Po trzeciej kolejce spotkań mistrzowskich

- „Trzęsienie ziemi” w klasie A
- Sparta Szczecinek i LZS Karlino awansują

Rozegrana w ub. niedzielę trzecia kolejka rozgrywek mistrzowskich piłkarskiej klasy A przyniosła wyniki, które wywołały w tabelce istne „trzęsienie ziemi”. Prowadzenie objął słupski LZS, dzięki lepszemu stosunkowi bramek, przed Spartą Drawsko i Kolejarzem Szczecinek. Drużyny te zajmowały poprzednio 3, 4 i 5 miejsca. Przewodnik — słupski Kolejarz — po porażce w Szczecinku spadł na czwarte miej-

sce, a wiceleader — Start, który pauzował — zajmuje obecnie dopiero 5 pozycję.

Charakterystycznym jest, że mimo tych wszystkich zmian na czele tabeli w czołówce pozostały te same drużyny.

Obecny stan rozgrywek ilustruje najlepiej zamieszczona poniżej tabela:

LZS Słupsk	5:1	5:2
Sp. Drawsko	5:1	7:3
Kol. Szczecinek	5:1	7:5
Kol. Słupsk	4:2	10:3
Start Koszalin	4:0	5:3
Sp. Wałcz	3:3	4:3
Kol. Białogard	2:2	7:3
LZS Grapice	2:2	5:3
Bud. Człuchów	2:4	8:4
Kol. Darłowo	2:4	7:16
Sp. Koszalin	1:5	5:13
Sp. Złotów	1:5	2:10
Sp. Połczyn	0:6	0:8

Kol. Gdańsk	5:1	10:1
Kol. Toruń	5:1	7:4
Kol. Gdynia	4:2	16:3
Sp. Włocławek	4:2	2:1
Bud. Chojnice	4:2	4:3
Sp. Gdynia	4:2	6:6
Sp. Szczecinek	3:3	5:5
Kol. Bydgoszcz	3:3	7:8
Kol. Lębork	2:4	4:4
LZS Karlino	1:5	6:17
Gw. Gdańsk	1:5	1:6
Gw. Koszalin	0:6	2:12

Polska prowadzi w międzynarodowym spotkaniu gimnastycznym z Francją

W Warszawie, w hall ZS Gwardia rozpoczęło się 3 międzynarodowe spotkanie gimnastyczne Polska — Francja. W pierwszym dniu zawodów prowadzi Polskę 281,10:274,80.

W niedzielę rozegrano trzy konkurencje męskie — ćwiczenia na poręczach, skoki i ćwiczenia na drążku, oraz dwie konkurencje kobiece — ćwiczenia wolne i na poręczach.

Pierwszą konkurencją dnia były ćwiczenia na poręczach mężczyzn. Zwyciężył Francuz Guillou (nota 9,75). Po następnych konkurencjach Guillou nie oddał prowadzenia, zdobywając w pierwszym dniu zawodów największą ilość punktów wśród mężczyzn — 29,80. W drugiej konkurencji mężczyzn — skoku — najlepszy wynik, będący równocześnie najwyższą notą uzyskaną w pierwszym dniu zawodów uzyskał Kłoska (9,85). Bardzo dobrze za prezentował się w tej konkurencji trzykrotny mistrz Francji w ćwiczeniach wolnych — Changeat.

Nasze zawodniczki, ogółem na 16 not w dwóch ćwiczeniach uzyskały 13 powyżej 9. Bardzo dobrze wypadł debiut w drużynie reprezentacyjnej 17-letniej Kotówny. Po dwóch latach przerwy spowodowanej kontuzją, startowała Wilkówna. Najlepszą z naszych gimnastyczek jest w dalszym ciągu zastępcza mistrzyni sportu Helena Rakoczy, która prowadzi po pierwszym dniu zawodów 19,25 pkt. przed Nowak-Stachow 19,05.

W III lidze zanotowaliśmy wreszcie postępy naszych reprezentantów. Szczecinekka Sparta, po zwycięstwie nad Kolejarzem Lębork 2:1, awansowała na 7 miejsce w tabeli. Awansował także LZS Karlino po remisie 4:4 z Kolejarzem Bydgoszcz. O tym ostatnim spotkaniu warto napisać kilka słów, gdyż było ono niezwykle emocjonujące. Początkowo prowadzili Kolejarze, uzyskując wynik 3:1. Z kolei jednak do głosu dochodzą grający z wielką ambicją piłkarze LZS, wyrównują na 3:3, aby w kilka minut później zdobyć prowadzenie. Zespół karliński był więc o krok od zwycięstwa. Udany atak kolejarzy przekreślił, niestety, rachuby sympatyków drużyny karlińskiej. Wynik remisowy z dobrym zespołem bydgoskim należy uznać za znaczny sukces drużyny wiejskiej.

Niepokoi natomiast postawa drużyny koszalińskiej Gwardii. Gwardziści przegrywają mecz za meczem, a ich niedzielną porażka 0:7 z Kolejarzem Gdańsk wskazuje, że w drużynie tej nie dzieje się najlepiej. Jak nas informują, gwardziści wyjechali do Gdańska w mocno osłabionym składzie. Czy kierownictwo drużyny koszalińskiej zlekceważyło przeciwnika? Czy — co jest bardziej prawdopodobne — z góry zgodzono się na porażkę? Słusznym wydaje się, aby kierownictwo drużyny i Zarząd Wojski ZS Gwardia odpowiedziały na te pytania.

A oto tabela rozgrywek po 3 kolejnych spotkaniach:

Z ringów...

SPARTA KOSZALIN — AZS POZNAŃ 12:8

Jak już podawaliśmy, w niedzielę koszalińska Sparta stoczyła w Szczecinku drugi towarzyski mecz z poznańskim AZS.

Spotkanie to zakończyło się zwycięstwem koszalinian (12:8).

Wyniki techniczne poszczególnych walczących przedstawiają się następująco (na pierwszym miejscu gospodarze): Zawadzki wypunktował Wolskiego, Grubert uległ Walczakowi, Sakowski pokonał Kaźmierczaka przez tko w III starciu, Pinczyński wypunktował Papieża, Lademan wygrał z Bakiem przez tko już w I rundzie, Kanlewski wygrał z Osinińskim, Plotowski uległ Świszowi po wyrównanej walce stosunkiem głosów 1:2. Nie-roha został poddany przez sekundanta w walce z Dąbrowskim, w identyczny sposób Balde przegrał ze Stanisławakiem, zaś w ostatniej walce J. Gotowiecki wypunktował T. Mąkę.

Korotkiewicz korespondent „Głosu”

KOLEJARZ SŁUPSK — USTKA 12:8

Nasz korespondent ze Słupska Dresler nadał nam sprawozdanie z towarzyskiego spotkania pięściarskiego pomiędzy Ustką — Kolejarz Słupsk, które — jak wiemy — zakończyło się zwycięstwem kolejarzy 12:8.

Oto wyniki techniczne poszczególnych walk (na pierwszym miejscu pięściarze Ustki) od papierowej do ciężkiej:

Owczarek pokonał Galka. Jagielski przegrał z Biernackim,

Sportowcy pow. drawskiego czekają na odznaki

Sportowcy pow. drawskiego zdobyli w ub. roku wiele norm na III klasę sportową. Protokoły zatwierdzające zdobycie minimum zostały wysłane do PKKF w Drawsku. Po długim oczekiwaniu PKKF wydał niektórym sportowcom legitymacje klasyfikacyjne. Do tej pory nikt nie otrzymał jednak żadnych odznak. No. członkowie SKS przy szkole IPD w Drawsku czekają na blisko 15 odznak. Czekają także inni.

Zwracamy uwagę Prezydium FKFF-u, że zwrócenie z wręczeniem odznak w żadnym wypadku nie zachęca młodzieży do startów dla zdobycia klas.

W. Romańczuk korespondent „Głosu”

Liga piłki ręcznej

W niedzielę rozpoczęły się rozgrywki o mistrzostwo piłki ręcznej mężczyzn.

W pierwszych spotkaniach uzyskano następujące wyniki: Budowlani Grodzice — LZS Szczepanów 7:4 (2:3); AZS Staliność — Stal Kuźnia Raciborska 9:6 (3:3); Włóknarz Łódź — AKS Chorzów 4:12 (1:6).

Gwardia Gdańsk — AZS Wrocław 9:5; Unia Kraków — Sparta Stallinogrod 10:12 (5:7).

Liga koszykówki kobiet

W przedostatniej rundzie spotkań ligi koszykówki kobiet uzyskano następujące wyniki:

Sparta Warszawa — Kolejarz Poznań 43:51 (18:21); CWKS Kraków — Włóknarz Łódź 71:43 (36:25); AZS AWF Warszawa — AZS Wrocław 68:34 (28:20).

Gwardia Poznań — Polonia Warszawa 58:50 (45:45, 26:20); Sparta Stallinogrod — Gwardia Kraków 40:72 (18:32).

Niedzielne spotkania mogły mieć tylko wpływ na układ środkowych miejsc w tabeli, bowiem drużyna AZS AWF Warszawa ma już zapewniony tytuł mistrzowski a w domu również, że stalinoćdzka Sparta i wrocławski AZS spadną z ligi.

Amerikanie przekazują go przeto do brytyjskiego ośrodka wywiadowczego przy Karoline Platz Nr 8. Może oni dojść z nim do ładu? — Zachodnie agencje wywiadowcze rzucają się na zdradźców Polski jak sepy na padlinę. Wystarczy wspomnieć, iż inni agenci Gehlena — Koj i Pietruszka, byli 12 razy (!!) werbowani do wywiadu...

Anglikom jednak Konrad Wruck nie przypadł jakoś do gustu. Otrzymałszy go od bogatych krewnych, nie proponowali mu wcale „roboty”, ale zakwaterowali przy Kunc-Fischerstrasse i przez 3 dni kazali własnoręcznie spisywać odpowiedzi na interesujące ich pytania. M. in. ciekawiła ich działalność reakcyjnego podziemia w Polsce. Gratulujemy „Intelligence Service” tego „obiektywnego” informatora...

Następnie do wyciskania wiadomości o Polsce zabrał się wywiad francuski. Konrad Wruck nieco się ich obawiał, gdyż ktoś mu powiedział, że odpadki ze swej roboty francuskiej „II Biuro” wysłała do Legii Cudoziemskiej — na front do Wietnamu. Każda z tych trzech instytucji trzymała Wrucka na wściekle i operunku tak długo, jak długo mogło się zdawać, że coś jeszcze wie. Ale nadszedł dzień, kiedy Wruck nie umiał już nic więcej powiedzieć i wyładował w obozie dla „uchodźców” przy Rotenburgstrasse.

Mieszkańcy tych obozów prowadzą beznadziejne życie, gdyż na terenie zachodniego Berlina trudno



jest bardzo o pracę, aby zaś dostać się do Niemiec zachodnich — trzeba zostać uznanym za „uchodźcę politycznego” (czytaj: zastubzonego dla Hitlera czy jego pogrobowców).

Wruck stara się o uzyskanie obywatelstwa zachodnio-niemieckiego na podstawie swej przynależności do SS. 4 kwietnia 1950 r. kierownictwo obozu kontaktuje go z pewnym panem, mającym duże możliwości. Znamy go już, nazywa się Nentwich. On to zabiera Wrucka do prywatnego mieszkania w dzielnicy Friedenau, gdzie roztacza przed nim piękne perspektywy: „jedna jazda do Polski, drobna robotka, powrót i wtedy już spokojny wyjazd do zachodnich Niemiec, krajiny płynącej mlekiem i miodem dla byłych esesmanów”.

Dalszy ciąg jego pobytu w Niemczech nie odbiega na ogół od szablonu szpiegowskiej edukacji, jaką poznaliśmy na przykładzie Adolfa Machury.

A więc najpierw wyjazd do Frankfurtu nad Menem. Nie płaci za bilet nawet 130 marek (według ulgowej, nocnej taryfy), korzysta ze służby kurlerskiej lotnictwa Stanów Zjednoczonych. Otrzymuje „Travel Or-

der”, czyli „rozkaz wyjazdu”, taki sam, jaki mają podróżujący Amerykanie. Startuje z wojskowego lotniska Berlin-Tempelhof, aby wylądować na innym amerykańskim lotnisku „Rhein-Main” pod Frankfurtiem nad Menem.

Później spotykamy go w różnych „gospodach” — jak się nazywają w żargonie organizacji Reinharda Gehlena ośrodki szkoleniowe dla agentów wywiadu. Gruntowne studia przeprowadza m. in. w Schoendorfie nad Ammersee, gdzie niedługo później chadzać będzie na spacerzy z Diessen inny agent tej samej siatki — Adolf Machura.

W Ulm nad Dunajem otrzymuje numer rozpoznawczy ODT-736-16. W Landsbergu wrzesza się szczerze, kiedy mu mówią, że siedzi tam jeszcze za kratami jego dowódca z „Leib Standarte Adolf Hitler” — osławiony Sepp Dietrich, ten prawdzor „dobrego Europejczyka” spod znaku swastyki.

12 sierpnia 1953 roku leci znowu na trasie Frankfurt nad Menem — Berlin, ale tym razem w kierunku wschodnim. Produkt szpiegowskiego szkolenia już schodzi z taśmy. Ostatni szlif — i będzie gotów do „roboty”.

Na razie chodzi po lokalach berlińskich. Niekiedy sam, niekiedy ze swymi przełożonymi. Wiadomo, trzeba użyć życia... Przy okazji można też dorobić sobie trochę do szpiegowskiej pensji. Czysty przypadek naprowadza go na drogę tych możliwości.

Było to tak. Jeszcze w Bawarii wybrał się Konrad Wruck, aby trochę potańczyć. Przystojny, postawny — zdobywa bez trudu partnerki do zabaw na jeden wieczór. Raptem nachyla się nad nim kelner: „Ci panowie chcą z łaskawym panem zamienić kilka słów” — wskazuje na grupę amerykańskich żołnierzy w rogu sali.

Porozmawiać zawsze można... Łamaną niemiecką tłumaczy mu jeden z żołnierzy, iż Fraulein, siedząca przy stoliku Wrucka, jest wcale niebrzydka... „Czy nie byłby pan łaskaw, przedstawivszy nas uprzednio — zostawić ją w naszym towarzystwie? Pan sobie szybko kogoś znajdzie, pan przecież jest tułaczem, a tytułem — jakby to powiedzieć — za doświadczenia moralnego zechce pan przyjąć tę drobność...” Pod stołem wędruje z ręki do ręki zmięty banknot. Obie strony rozstają się zadowolone z siebie. Kilka razy później powtarza Konrad Wruck tę transakcję. Ma już teraz wprawę, nie przyjmie byle feniga... W Bawarii nie dostał nigdy ponad 20 marek, a tu, w Berlinie, pijany sierżant piechoty musiał w „Picadilly Bar” przy Kurfurstendamm 217 wyciągnąć z portfela 40 marek i wręczyć je „protektorowi” młodej blondynki, która mu się spodobała. (C. d. n.)

Komentarz piłkarski

W ub. roku kierownik sekcji piłkarskiej zlocenieckiego Włóknarza, przez cały sezon wojował „skutecznie” z SPN WKFF. Skutecznie dlatego, że SPN konsekwentnie wyeliminowała wszystkie spotkania tej drużyny na korzyść przeciwników, a wspomniany kierownik również konsekwentnie wstawiał do drużyny zawodników nie uprawnionych do gry.

Dopiero w końcu sezonu, gdy Włóknarz nie wszedł do klasy A, zaczęły się zale i dąsy, że to wina kierownika sekcji, a nie koła, że Włóknarz został skrzywdzony itp. Mimo to, Włóknarz grają nadal w klasie B. Grają z powodzeniem i sądzimy, że potrafią wywalczyć awans. Czyż jednak nie mogli już w tym roku walczyć w klasie A?

Historie tę przypomnieliśmy ku przestrodze tych wszystkich zespołów, które już w pierwszych spotkaniach straciły punkty walkowerem za wstawianie do drużyny zawodników nie uprawnionych do gry. LZS Złotnica zwyciężył niedawno jeszcze grając w klasie A rezerwy III-ligowej Sparty Szczecinek 2:1, ale przegrał z winy kierownictwa sekcji 0:3. To samo można powiedzieć o innych drużynach. Już bodaj że 7 walkowerów zanotowaliśmy po 2 niedzielach piłkarskich. Prawdziwa tragedia. Cierpią na tym zawodnicy. Z winy własnych działaczy. Warto, aby każdym walkowerem interesowali się nie tylko piłkarze, ale i oraganizacje, do których ten czy ów działacz należy. To powinno pomóc.